Nr. 59 Środa, 1 marca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

W. BARANOWSKI.

P. Dunin-Borkowski o przyszłości Polski.

P. Piotr Dunin-Borkowski, b. wojewoda lwowski i poznański, jest jednym z tych ludzi nawskróś politycznych, którzy od pewnego czasu „prywatyzują"... Umyślnie używam tego a nie innego określenia, albowiem w stosunku do hr. Borkowskiego ono właśnie najlepiej określa sytuację. Z człowieka zespołu, z człowieka reprezentującego na pewnym odcinku życia państwowego zwarty i ściśle określony program, były nasz wojewoda stał się pod każdym względem indywidualistą politycznym, nie idącym dziś z nikim, pozostawiającym sobie natomiast „prawo krytyki" względem wszystkich.

Tego stanowiska nie należy utożsamiać ani z opozycjonizmem, ani nawet z fronderstwem politycznem. Jest to stanowisko par excellence egotyczne, stanowisko zupełnie swoiste, nie pozbawione jednak posmaku pewnej buntowniczości w stosunku do całokształtu warunków obecnych, prądów, kierunków i ludzi. Dlatego też zapewne p. Piotr Dunin-Borkowski pisuje w „Buncie Młodych"... Ci młodzi z tego „Buntu" nie są znów tak młodzieńczy, jakby się zdawać mogło. Zdarzają się śród nich i zupełnie dojrzali. Idzie o to, że „młodość" ma oznaczać w pojęciu ich pewne przeciwstawienie się poglądom dziś utartym, poglądom w ich mniemaniu zwietrzałym, co nie przeszkadza jednak być owym „buntownikom" pod wieloma względami konserwatystami o typie zresztą kulturalnym i wcale nie reakcyjnym.

Ta kulturalność przyrodzona i „wcale nie reakcyjność" stanowi cechę i p. hr. Borkowskiego. Jako publicysta łączy on w sobie jasność myśli z pewną jej rozlewnością i skłonność do zasadniczego protestu z zamiłowaniem nieprzyzwyciężonem jak widać do dbałości i troski o Państwo... To sprowadza go często gęsto na pojęciowe rozdroża, to czyni go z naszego punktu widzenia (mam tu na myśli zwarty pogląd naszego Obozu) niekiedy heretykiem, chroni go jednak nawet w okresie — że tak powiem politycznej rozterki — od pogodzenia się z tem wszystkiem, co jest jawnem, bezmyślnem, lub tem bardziej przemyślanem, zorganizowanem szkodnictwem.

P. Piotr Borkowski ma jeden dobry, atawistyczny pewnie nawyk: w momentach najbardziej przełomowych nie może myśleć inaczej, jak tylko konstruktywnie. To jedno starczy, byśmy brali go jako publicystę i człowieka poglądów (nie powiedzeń) całkiem poważnie. W chwilach istotnego skupienia staje on w rzędzie ludzi, myślących o Polsce po swojemu, ale rzetelnie, wtedy nawet, gdy nie ma racji.

Próbka tego jest jego ostatnio ogłoszony w wyżej wspomnianym „Buncie Młodych" traktat — bo artykułem tej rozprawy nazwać nie można — p. t. „Elementy przyszłości politycznej Polski"

Dawno nie mieliśmy przed sobą rozważań tak ciekawych. Autor poskromił w nich cały swój, ponoszący go nieraz, temperament i wystąpił tym razem w roli beznamiętnego statysty. Już to jedno warte jest podkreślenia. Gniew, negacja żadnej inteligencji istotnej nie wystarcza... Ale najbardziej godne uwagi są same tezy, jakie niby mnich-reformator u progu Odrodzenia, przybija utalentowany i pełen polotu pisarz na wrotach swej osobistej świątyni myślenia... Próżni w niej niema... Przeciwnie, p. Borkowski wypełnił ją po brzegi szeregiem wskazań i przykazań. Są między niemi takie, co urągają popularnym kłamstwom, ale i takie, które zbliżają się do celowo, przez kogo innego zresztą, propagowanych politycznych złudzeń. Od złudzeń tych nie jest wolny i hr. Piotr Dunin-Borkowski. Tylko że te jego złudzenia zdają się być zupełnie szczere.

W cóż bo wierzy?!... A więc w to przedewszystkiem, że droga do przyszłej dobrze zorganizowanej Polski prowadzi przez samorządy lokalne, wyposażone oczywiście w możliwą niezależność. „Nie ma powodu twierdzić, że samorządy, nawet bardzo szerokie — pisze więc — muszą działać rozkładowo na społeczność państwa"... One to wychowały wielkie, potężne Niemcy — powiada, zapomina dodać jednakże, iż one też zgubiły i osłabiły Rosję. Tak jest... Gdy Aleksander II wprowadzał „ziemstwa" i samorządy miejskie, był pewien, iż społeczeństwo rosyjskie w szkole ich dojrzeje. Niestety, ziemstwa rosyjskie po za swą realną, istotnie świetną, działalnością, stały się odskocznią dla wszelkiej „opozycji" politycznej. I to doprowadziło... do rządu tymczasowego ks. Lwowa, który otworzył drzwi naoścież... bolszewikom. Tak wygląda historja... A ona lubi się powtarzać, szczególniej śród narodów, nie mających poczucia realności. My, Polacy, należymy do tej kategorji niestety.

I dlatego to dziś dać Polsce z u p e ł n i e s w o b o d n e w swych ruchach samorządy lokalne — to znaczy rozpętać w niej orgię warcholstwa. Autonomja szkół wyższych niech będzie tu dla p. Borkowskiego pouczającym przykładem. Co z niej zrobiono?... Gniazdo intrygi politycznej i sposób wychowania tysięcy buntowników... Ale nie takich nieszkodliwych, lojalnych... z „Buntu Młodych", tylko stopniowo zaprawiających się do wydania wojny Państwu.

Człowiek goli się brzytwą, małpa — podrzyna sobie gardło... Z każdem narzędziem należy umieć się obchodzić. Decydującym czynnikiem jest tu rozwojowy poziom. Poziom myślenia politycznego w Polsce jest niski. Dlatego z samorządami postępować trzeba ostrożnie. Mogą się one doskonalić równolegle z dojrzewaniem psychiki społeczeństwa... Czyli t. zw. „publiczności", jak uroczo wyraża się p. hr. Borkowski. O jakim że w tem jednem słowie jest bezgranicznym ironistą!... „Publiczność" — to wyrażenie wziąłby od niego z gustem stary gruby Margrabia, który ogół miał w bezgranicznej pogardzie. My tak daleko nie idziemy, liczymy się ze „społeczeństwem", ale zwiemy go takiem, jakiem jest jeszcze... niedorosłem! A przedewszystkiem zdemoralizowanem na długo przez partje, owe partje, co to w ciągu lat tylu „posługiwały się zawodowymi agitatorami, którzy byli właściwie najważniejszym łącznikiem między niemi a ludem"... Owi agitatorzy, na jakich słusznie wskazuje p. Borkowski, uczynili ogół na długo złym i głupim. Mało tego — rozwinęli w nim instynkty samobójcze...

I dzięki temu rozpasaniu partyjnictwa i niecnej robocie jego całej b. wojewoda lwowski i poznański (praktykę miał niemałą) nie wierzy w to, by posłowie do Sejmu byli istotną, szczerą emanacją Narodu. I ma odwagę twierdzić, iż „n i e w ą t p l i w i e p a r l a m e n t a r y z m p o l s k i n i e m o ż e s t a ć s i ę p o z y t y w n y m p u n k t e m w y j ś c i a u s t r o j o w y m". Ale z tej samej racji nie może stać się nim n a r a z i e i samorząd... Wprzód trzeba wychować nowych Polaków poprostu. Inaczej z każdej izby niczem niekrępowanych narad uczynią oni dawny bałagan przy ulicy Wiejskiej... I będziemy mieli zamiast jednego Sejmu — pięćset. W Polsce więc wolno twierdzić, a przynajmniej wolno obawiać się, iż s a m o r z ą d y (szczególniej bardzo szerokie) b ę d ą d z i a ł a ł y r o z k ł a d o w o na swoistość Państwa. Pod tym względem trudno nam się pogodzić z hr. Borkowskim.

Jest on nam o wiele bliższy, gdy ubolewa, że w obecnej sytuacji prawdziwa, stara inteligencja polska „została zepchnięta na drugi plan przez półinteligencję". Zagadnienie to skomplikowane i bolesne. Niestety, ta tak zwana „stara inteligencja" jest w dużym stopniu sama sobie winna. Nie znalazła się w pierwszych szeregach walczących o nową Polskę, natomiast w sposób iście żałosny obraziła się na nią i przeszła do dziecinnej frondy. Daru przystosowania się do rzeczywistości nie dowiodła. Stąd jej detronizacja poniekąd... Ale nigdy zapoźno: mniemam, iż „stara inteligencja" ma w Polsce jeszcze sporo do zrobienia, pod warunkiem, iż wyjdzie z dostojnego odosobnienia, na które sama się skazuje, upierając się przy dawnych doktrynach i nawykach. Czas najwyższy, by przewartościowała wiele z różnych dawnych wartości... I wonczas stanie się znów jednym z istotnych „elementów przyszłości politycznej Polski"... Skarżąc się tylko wciąż, iż „społeczeństwo zchamiało" zdziała niewiele...

O ile dostosować się do nowych i co raz nowszych, warunków życia zbiorowego nie potrafi — nie odegra większej roli... To trudno... Wówczas decydwać się będą losy Państwa bez jej udziału i może nieraz wbrew jej pojęciom. Głos decydujący będą miały warstwy z pochodzenia młodsze, ale lepiej czujące dzień dzisiejszy. Warstwy te zresztą z półinteligencji będą stopniowo też wzrastały kulturalnie co raz wyżej przecie... O tem nie należy zapominać. I w warstwach tych instynkt społeczny, miejmy nadzieję lepiej się zbrata z myślą państwową... I dlatego lekceważyć ich nie należy. Należy odbronić tylko od uwodzicieli ich kształtującą się duchowość. A jeśli się to uda, nie będzie trzeba wraz z p. hr. Borkowskim patrzeć w przyszłość naszą zbyt ponuro. Po za duchowieństwem, po za wojskiem i po za „policyjnym przymusem" — jak sądzi p. Borkowski — o losie Polski będą stanowiły i inne samorodne narastające siły. On nie bardzo widzi je. My w nie wierzymy. Uwaga Panie Hrabio... To co Pan zwie dzisiaj „publicznością", rychło zamieni się w aktorów... Kurtyna dziejowa idzie w górę...

Połączenie grup zachowawczych.

Prezesem „Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych" ks. Janusz Radziwiłł.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (Sz.) Dziś w lokalu Koła gospodarczego posłów i senatorów BBWR. odbyło się pod przewodnictwem sen. Zdzisława Lubomirskiego wspólne posiedzenie Rad naczelnych Stronnictwa Prawicy Narodowej, Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego i Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej

Na zebraniu uchwalono połączenie tych ugrupowań w jedną organizację pod nazwą „Zjednoczenie Zachowawczych Organizacyj Politycznych". Następnie dokonano wyborów do Rady Naczelnej oraz Zarządu Głównego Zjednoczenia. Prezesem Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych wybrany został poseł Janusz Radziwiłł, wiceprezesami zaś sen. Leon Janta-Połczyński i sen. Stanisław Wańkowicz.

Jako skutek dokonanej unifikacji nastąpi połączenie Kół Chrześcijańsko-Rolniczych z Kołami Prawicy Narodowej, o ile one istnieją na tym samym terenie, natomiast Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej zatrzyma autonomję organizacyjną na terenie swego działania.

Hiszpanie o Pomorzu.

Poczytny dziennik kataloński, wychodzący w Barcelonie, „El Mati", poświęcił ostatnio duży artykuł podnoszonej przez Hitlera sprawie rewizji granic. Rewizja ta — zdaniem „El Mati" — oznacza pożądanie Pomorza, „najukochańszej, najbardziej umęczonej córki Polski", której Polska „potrafi bronić bohatersko". Nie wdając się w rozważania istoty sporu polsko-niemieckiego, wspomniany dziennik stwierdza, że, co do Pomorza, słuszność ze względów naturalnych, politycznych, etnograficznych i ekonomicznych, tudzież tradycyj historycznych jest po stronie Polski. Opisując pokrótce dzieje Pomorza, zwraca „El Mati" uwagę, że chwilowem powodzeniem uwieńczone apetyty Krzyżaków żywo przypominają dzisiejsze apetyty hackenkreutzlerów. Z małą przerwą, aż do rozbiorów, całe Pomorze należało do Polski, a i po rozbiorach, Pomorze zawsze żywy udział brał w życiu polskiem.

Jeśli idzie o względy etniczne, to nawet niemiecki spis ludności z r. 1910 wykazał 59 proc. ludności bezprzecznie polskiej, po Wielkiej Wojnie zaś, gdy kraj ten opuściło wojsko niemieckie i niemieccy urzędnicy, spis ludności pomorskiej wykazuje prawie 90 proc. mieszkańców pochodzenia polskiego.

Nie jest uzasadnione wysuwanie jako motywu kwestji gdańskiej, faktem jest bowiem, że od czasów przyłączenia Pomorza do Polski obrót portu gdańskiego wzrósł czterokrotnie w porównaniu do obrotu z czasów niemieckich, podobnie jak twierdzenie, że istnienie Pomorza polskiego utrudnia komunikację Rzeszy z Prusami Wschodniemi. Trudności komunikacyjnych w rzeczywistości niema, jak przyznają to zresztą sami Niemcy, uciekwie na sprawę tę patrzący.

Naważniejsze jest, poza względami etnicznemi i historycznemi, że dla Polski ze względu na dostęp do morza ziemie te są bezwzględnie potrzebne, decydują bowiem — jak to cynicznie w swoim czasie oznajmiał Fryderyk Wielki — o niepodległości całej Polski. A i Bismark mówił: „Marzenia Polaków nie mogą się urzeczywistnić bez Gdańska". „Kurjer Poranny".

Rower — narty.



Dozorca drogowy w Iwju, p. Gnatowski, skonstruował pomysłowy rower na nartach, na którym jeździ z dość znaczną szybkością, wzbudzając wśród mieszkańców Iwja niebylejaką sensację. Rower zbudowany jest w ten sposób, że zamiast przedniego koła do widełek przymocowana została szeroka narta ruchoma, zwracająca się przy pomocy kierownicy w różnych kierunkach. Pod kołem tylnem znajduje się druga narta z wyżłobieniem w środku, w które wchodzi koło, dotykając przez to wyżłobienie ziemi. — Na zdjęciu widzimy wynalazcę na jego rowerze-nartach.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Davos.



Od kilku dni odbywają się w okolicach Davos międzynarodowe zawody narciarskie. Zawody te odbywają się w warunkach niezwykle pomyślnych ze względu na obfity suchy śnieg. — Na zdjęciu naszem widzimy jedną z zawodniczek p. Margrit Bertsch na finiszu.

Protesty wyborcze przed Sądem Najw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (Sz.) Dowiadujemy się, że został ustalony rozkład posiedzeń Sądu Najwyższego w sprawie protestów wyborczych na miesiąc marzec.

W poniedziałek, 6 marca, Sąd Najwyższy rozpatrzy dwa protesty przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 57 (Łuck, Równe), dnia 20 marca odbędzie się posiedzenie niejawne Sądu Najwyższego, na którem rozpatrzona zostanie strona formalna trzech protestów przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 51 (Lwów powiat), dnia 27 marca Sąd Najwyższy rozpatrzy na posiedzeniu jawnem dwa protesty przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 19 (Radom).

Dyrektywy dla klubu parlam. Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (Sz.) W ubiegłą niedzielę w Radomiu odbył się Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji, na którym uchwalono szereg rezolucyj politycznych.

Na czoło tych rezolucyj wysuwa się dyrektywa dla reprezentacji parlamentarnej Ch. D., żądająca by klub Ch. D. domagał się rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych i przeprowadzenia nowych wyborów jeszcze przed wyborem Prezydenta Rzplitej. Na wypadek gdyby nowych wyborów nie rozpisano, Rada naczelna poleca posłom i senatorom Stronnictwa Ch. D. nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowem.

Ruch faszystowski w Portugalji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lutego, (G.) Donoszą z Londynu: „Morning Post" podaje z Lizbony o rosnącym ruchu faszystowskim w Portugalji.

Stronnictwo wzorowane na faszyźmie, nosi nazwę grupy syndykalistów narodowych. Przewódcą ruchu jest dr. Rolao Preto. Członkowie tego towarzystwa noszą niebieskie koszule, a jako swej odznaki używają krzyża maltańskiego.

Na uroczystościach inauguracyjnych grupy było obecnych przeszło 100 oficerów armji czynnej.

Mowa wygłoszona przez dr. Preto była transmitowana przez radjo. W przemówieniu swem dr. Preto wskazywał na niebezpieczeństwa, wynikające z ustroju demokratycznego i konieczność podporządkowania interesom narodu interesów jednostki, poszczególnych grup społecznych i politycznych.

Układ między ZSSR i Bankiem Rzeszy

Sowiety odstępują Bankowi Rzeszy całą produkcję złota na Syberji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego, (G.) Donoszą z Paryża: Korespondent moskiewski paryskiego „Le Journal" doniósł że między rządem sowieckim a Reichsbankiem zawarto układ, dotyczący spłaty przez ZSSR, długów za zamówienia sowieckie w Niemczech na ogólną sumę 3 miljardów franków.

Weksle, wystawione przez rząd sowiecki na tę sumę, były w swoim czasie akceptowane przez Reichsbank, pod warunkiem, że pierwsza rata w wysokości 500 miljonów fr. miała być wypłacona w ciągu 3 najbliższych miesięcy.

Wobec tego, że rząd sowiecki zawiadomił, iż nie jest w możności we wskazanym terminie tej sumy wypłacić, po rokowaniach z Reichsbankiem zawarto układ na podstawie którego Reichsbank wykupi weksle sowieckie na tę sumę, wzamian za co rząd sowiecki zobowiązał się odstąpić na rzecz tego banku całą produkcję złota na Syberji i Uralu.

Podpisanie nominacyj wiceministrów.

Warszawa, 27 lutego, (PAT) Prezydent R. P. w Zakopanem podpisał dekrety nominacyjne, mianujące posła dra Ducha podsekretarzem stanu w Min. Op. Spol. zaś wiceministra Opieki Społ. K. Rożnowskiego podsekretarzem stanu w Min. Skarbu.

„Kurjer w góry".

Stanisławów, 27 lutego, (PAT). W sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej w Stanisławowie odbyła się pod przewodnictwem dyr. inż. Wolkanowskiego konferencja w sprawie uruchomienia dogodnego pociągu turystycznego w dnie świąteczne. Uchwalono zorganizować w niedzielę, 5 marca osobny pociąg do Worochty, t. zw. „Kurjer w góry", za zniżką opłat 66.66%. Pociąg ten wyjedzie ze Stanisławowa o godz. 7.32 rano i zatrzyma się tylko w Nadwórnej i Delatynie, oraz w Worochcie skąd wyjedzie w drogę powrotną o godz. 19.30. W wagonach będzie urządzony bufet, muzyka, stoliki do kart itp.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

I Polska obfituje w talenty wynalazcze.

Olbrzymią sensację na całym świecie wywołał ostatnio eksperyment genialnego wynalazcy, Marconiego, któremu udało się z pokładu swego jachtu, stojącego w jednej z zatok morza Śródziemnego, zapalić na odległość 3.000 lamp łukowych w Sidney, w Australji.

Epokowy ten eksperyment, stwierdzający nieograniczone możliwości w dziedzinie radja, nie jest nowością, gdyż, jak się okazuje, pierwszym, który pracował nad tym eksperymentem jest Polak, inżynier Michał Keller.

Jeszcze w czerwcu r. 1919 inżynier Keller zwrócił się do władz wojskowych z propozycją przeprowadzenia próby zapalenia na odległość lampy o sile 3.000 świec za pomocą fal radjowych. Prace próbne prowadzone były przy współudziale gen. Wejtko, mir. Drewnowskiego i kpt. Jawora. W r. 1921 w czasie „Tygodnia Górnośląskiego" inż. Keller dokonał za zgodą prezesa komitetu, hr. Zamoyskiego, próby zapalenia światła elektrycznego z aeroplanu w locie. Terenem eksperymentu było lotnisko Mokotowskie. W r. 1922 za zezwoleniem dyrektora poczty okręgu krakowskiego, wiceprezydenta inż. Makarewicza, dokonał inż. Keller w Zakopanem próby z falami świetlnemi na dystans 2.000 mtr. W r. 1928 opatentował w urzędzie patentowym w Warszawie wynalazek, polegający na uruchomianiu dzwonów kościelnych w drodze radjokomunikacyjnej, a więc na tej samej zasadzie, co zapalanie lamp z odległości. Przy zastosowaniu tego wynalazku wszystkie dzwony w Polsce mogą rozbrzmiewać jednocześnie.

Ostatnim wynalazkiem inż. Kellera jest skonstruowanie aparatu, polegającego na tem, że dźwiękom odpowiada ilustracja barwna, każdej gamie dźwiękowej — gama barw. Rytmowi fortepianu odpowiada rytm błyskawic świetlnych odpowiednio zabarwionych. Każdej tonacji dźwięków odpowiada odnośna tonacja barw, przyczem siłę dźwięku — forte lub piano — odpowiada intensywność barwy.

Jak twierdzi inż. Keller, konsekwencją nowego wynalazku będzie możliwość przenoszenia ruchu na odległość, tak, że np. ktoś grający na fortepianie w Londynie będzie wprawiał w ruch klawiaturę fortepianu w Warszawskiej Filharmonji. Wynalazek ten demonstrowany będzie wkrótce w obecności przedstawicieli świata naukowego.

P. Minister Beck o roli prasy.

Mowa wygłoszona na śniadaniu, wydanem przez klub prasy zagranicznej na cześć p. Ministra Becka.

Warszawa, 28 lutego. (PAT) Klub prasy zagranicznej wydał dziś śniadanie na cześć Ministra spraw zagr., Becka. W śniadaniu oprócz Ministra Becka wzięli udział Marszałek Senatu Raczkiewicz, Ministrowie Zawadzki, Zarzycki i Ludkiewicz szefowie misyj zagr. z nuncjuszem i ambasadorem Turcji na czele podsekretarzc stanu Gallot, Szembek. Doleżał i Lechnicki przewodniczący komisyj spraw zagranicznych, Sejmu i Senatu pos. Radziwiłł i sen. Lubomirski, wyżsi urzędnicy Ministerstw, oraz przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Gości powitał, oraz Min. Beckowi podziękowania złożył prezes Klubu red. Birnbaum, wygłaszając przemówienie na które Min. Beck odpowiedział co następuje:

Wdzięczny jestem klubowi prasy zagranicznej za sposobność, jaka mi jest dana przemawiania jednocześnie do wszystkich przedstawicieli prasy zagranicznej, pracujących w Warszawie. Z przyjemnością usłyszałem z ust prez. Birnbauma tak słuszną ocenę roli prasy międzynarodowej. Na jego ręce składam wraz z zapewnieniem, że klub zawsze będzie korzystał w swej pracy z poparciem mego resortu, podziękowania za miłe słowa, któremi zostałem powitany.

W rozmowach z przedstawicielami prasy tak polskiej, jak i reprezentantami prasy zagranicznej w Warszawie miałem sposobność parokrotnie podkreślić, że mimo, iż uchodzę podobno za skąpego w dziedzinie wywiaswej pracy z poparciami mego resortu, uważam zawsze za cenną i interesującą.

Wobec trudności istniejących dziś w życiu i polityce międzynarodowej, dość często znaczną winę przypisuje się prasie. Ze swej strony chciałbym się tu zastrzec, że krytyki te wydają mi się zbyt łatwe. Prasa i jej reakcja na poszczególne wydarzenia życia politycznego wynikają z tego życia i najściślej są z niem związane.

Dlatego też wymaganie, by prasa zachowywała ton starej ciotki, mentorującej wszystkich, jest dość dziwaczne. Prasa polemiczna wydaje mi się naturalniejsza i żywsza od prasy narzekającej. Trudności współpracy z prasą i działalności prasowej w rezultacie są takie same poprostu, jak trudności w pracy politycznej międzynarodowej i dlatego chciałbym temu zagadnieniu kilka słów poświęcić.

Cechą charakterystyczną naszego okresu jest niewątpliwie znaczna wzajemna zależność zjawisk. Prasa odgrywa w tem niemałą rolę, bo poza materjalną łącznością interesów różnych narodów i państw nieraz sama wiadomość o poszczególnych wydarzeniach przyczynia się bardzo istotnie do rozszerzenia ich skutków.

Jeśli chodzi o trudności, tą drogą powstające, to zrozumiałe jest, że i remedja nie poszukiwane są w dziedzinie jak najszerszej współpracy międzynarodowej. Tu zjawia się jednak odrazu rozumowanie proste, ale nie łatwe do zastosowania, a mianowicie, jeżeli akcja międzynarodowa skuteczna polegać musi na skoordynowaniu bardzo odmiennych indywidualnych interesów różnych krajów, to z natury rzeczy nie może pretendować do zbyt skomplikowanego regulowania wielkiej liczby szczegółów, poruszania jednocześnie zbyt wielu dziedzin.

Nie można też liczyć na szybką realizację zbyt szerokiego programu, który nawet oparty o bardzo poważne tezy, niwelować miałby w krótkim czasie różnice, istniejące między życiem poszczególnych regjonów i krajów. Wynikałaby z tego jasno konieczność umiarkowania w zakreśleniu ram wskutek trudności życia ostatnich lat, trudności, nagromadzonych już a odbijających się na egzystencji najszerszych mas. opinja stawia jednak często maksymalistyczne wymagania Panowie, jako przedstawiciele prasy wiedzą o tem najlepiej.

Uczeni i lingwiści stwierdzają nawet, iż wszystkie języki świata najszybszym zmianom podlegają w dziedzinie superlatywów, które zużywają się prędko i muszą być zastąpione nowemi, silniejszemi. Praktycznie więc to, co nie jest katastrofą, albo zbawieniem świata, nie jest dla czytelnika zajmującem. Tymczasem prawdziwe katastrofy są na szczęście rzadkie, a świat zbawiać wcale nie jest łatwo.

Natomiast nie możem — mojem zdaniem — zrzekać się konsekwencyj realizacji tych wszystkich choćby skromnych zamierzeń które do poprawy naszej i powszechnej egzystencji zmierzają. Mamy przed sobą decydujący może okres prac konferencji rozbrojeniowej. Oczekujemy w najbliższych miesiącach światowej konferencji gospodarczej. Będzie tych zgromadzeń jeszcze więcej. Zagadnienie, o którem mówiłem stoi przed temi konferencjami. Nie łatwo będzie znaleźć rozwiązanie.

Może panowie, jako interpretatorzy życia politycznego, ludzie, pracujący szybciej, niż biura i urzędy łatwiej znajdą sposób wykazania, że realny postęp nawet w niewielkich rzeczach jest wartością prawdziwie decydującą.

Warszawie grozi strajk pracowników miejskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (G.) Warszawie grozi demonstracyjny strajk pracowników miejskich. W strajku weźmą prawdopodobnie udział i tramwajarze. Strajk ma być rozpoczęty we środę w południe. a ukończony tegoż dnia wieczorem.

Strajk pozostaje w związku z odrzuceniem przez pracowników miejskich propozycji Magistratu zastąpienia dodatku, jaki dotychczas pracownicy pobierali, przez zapomogi w wysokości od 3—9 proc. uposażenia najniższych grup. Pozatem pracownicy miejscy sprzeciwiają się obowiązkowemu ubezpieczeniu w Kasach chorych. W sprawie Kas Chorych urzędnicy miejscy złożyli memorjał w Ministerstwach Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej oraz w Senacie.

Moratorjum dla 20.000 banków USA

Olbrzymie rozmiary kryzysu finansowego w Ameryce.

Nowy Jork, 27 lutego. (PAT) Sprawa moratorjum bankowego w Stanach Zjednoczonych, a w szczególności ogłoszenie w 20-tu Stanach ograniczenia wycofywania depozytów, jest obecnie przedmiotem licznych komentarzy w prasie, oraz najważniejszą troską ciał ustawodawczych.

Gubernatorzy stanów Indiana, Missouri, Arkansas i Wisconsin podpisali zarządzenia, upoważniające do ogłoszenia moratorjum w czasie kryzysu finansowego. Jednocześnie w stanach New York, New Yersey, Iowa i Nebraska zostały przyjęte ustawy, zwiększające prerogatywy władz stanowych celem niesienia pomocy zagrożonym bankom i przyśpieszenia ich reorganizacji.

Londyn, 27 lutego. (PAT) „Financial Times" ogłasza sensacyjny obraz sytuacji bankowej w Stanach Zj., stwierdzając, że w chwili obecnej w 13 stanach Ameryki Północnej wydane zostały zarządzenia, ograniczające wycofywanie wkładów bankowych, a stanowiących właściwie moratorjum.

Dotąd ograniczenia te dotknęły 13.000 banków publicznych, należących do systemu Federal Reserve. Obecnie zostały one rozszerzone również na banki prywatne, należące do systemu National Bank.

Nowa ustawa, uchwalona ubiegłej soboty, dająca rządowym kontrolerom prawo kontroli, oraz pełnomocnictwa do zamrażania depozytów bankowych, prywatnych, oraz należących do systemu National Banku, dotyczy 6.150 banków, reprezentujących wkłady w sumie 17 miljardów dolarów.

Ogółem ograniczenia te dotknęły wszystkich 20.000 banków, jakie istnieją w Ameryce.

Ponadto w stanie Maryland ze stolicą Baltimore, zamknięto na przeciąg 3 dni wszystkie banki: od soboty do wtorku. Liczba tych banków wynosi 205. Reprezentują one wkłady w sumie 800 miljonów dolarów.

Zamknięcie banków pociągnęło za sobą także zamknięcie giełdy w Baltimore. Dyrektor banku Trust Comp. w Baltimore stwierdził, że jednego tylko dnia, w piątek, wycofano z banków w Baltimore 6 miljonów dolarów, zaś w ciągu ubiegłego tygodnia 13 miljonów dolarów.

W stanie Michigan ograniczenia te dotknęły dotąd 550 banków. Od 1 stycznia b. r. uległo zamknięciu w Stanach Zj. 348 banków, w których wkłady wynosiły 195 miljonów dolarów.

Prasa angielska szeroko omawia kryzys bankowy w Ameryce. Sytuacja jest tak krytyczna, że 20 Izb ustawodawczych poszczególnych stanów obradowało pomimo niedzieli, celem uchwalenia moratorjum bankowego, które w kilku wypadkach już dziś wchodzi w życie. Moratorja te są obliczone na to, aby uchronić zarówno banki, jak i depozytarjuszy. W niektórych stanach wprowadzono bony obiegowe, które przyjmowane na równi z banknotami.

Nowy Jork, 27 lutego. (PAT) Prezes Rady Administracyjnej National City Bank w N. Jorku, Michel, podał się do dymisji.

Nowy Jork, 27 lutego. (PAT.) Henry Ford miał rzekomo złożyć 8.5 miljona dolarów, przeznaczając je na reorganizację First National and Guardian National Bank of Commerce w Detroit.

Według pogłosek z urzędowego źródła miał na ten sam cel przenaczyć Reconstructinon Finance Corporation 70 miljonów dolarów, Federal Reserve Bank 20 miljonów dolarów.

Z placu boju na Dalekim Wschodzie.

Zacięte walki o przełęcz Pei-Szi-Tsu.

Pekin, 27 lutego. (PAT). Na północnem skrzydle frontu w odległości 50 mil od linji kolejowej Pekin—Mukden, trwa bardzo silny ogień artyleryjski. Według doniesień z głównej kwatery chińskiej w Pekinie dowództwo chińskie, gdyby zmuszone zostało do cofnięcia się, liczy na stawienie poważnego oporu na linji Ling-Jua.

O przełęcz górską Pei-Szi-Tsu położoną na granicy Jeholu toczą się zaciete walki. Ataki japońskie pomimo swej gwałtowności dotychczas pozostały bez skutku. Oddziały kawalerji japońskiej zmuszone zostały do wycofania się wskutek silnego ognia Chińczyków, pozostawiając wielu zabitych.

Tokio, 27 lutego. (PAT). Zbliżając się koncentrycznie ku Czi-Feng Japończycy znajdują się podobno już w bliskości tego ważnego centrum strategicznego. Chińczycy są niemal zamknięci w trójkącie między Sza-Wa-Cziem i Czi-Feng przyczem silne oddziały wojsk japońskich usiłują odepchnąć dwie brygady Czang-Sui-Lianga w kierunku Wielkiego Muru.

Z Kailu donoszą że kawalerja japońska pod dowództwem gen. Mogi posuwa się w dalszym ciągu w kierunku południowym.

Pekin, 27 lutego. (PAT). Gubernator prowincji Jehol oświadczył, że Japończycy będą mogli zabić 10-ciu Chińczyków w wojnie o Jehol, tracąc jednocześnie tylko jednego człowieka. Ale niechaj nie zapominają o tem, że obecnie walczą z całemi Chinami.

Główne dowództwo armji chińskiej ocenia swe dotychczasowe straty w bitwie na przełęczy górskiej Pei-Szi-Tsu na tysiąc żołnierzy zabitych. Straty japońskie mają wynosić sześćset za bitych. Wszystkie dotychczasowe próby japońskie zdobycia przełęczy, zostały przez Chińczyków odparte.

Londyn, 27 lutego. (PAT). Foreign Office najkategoryczniej zaprzecza wiadomości jakoby min. spr. zagr. sir Simon poinformować miał Japonię, że rząd angielski nie ma rzekomo zastrzeżeń co do zajęcia przez Japonię Jeholu o ile operacje japońskie nie wyjdą poza granice tej prowincji. Foreign Office określa tę wiadomość jako zmyśloną od początku do końca.

—o—

Z Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warzawa, 27 lutego. (Sz.) W niedzielę ubiegłą odbyło się pod przewodnictwem prezesa Zarzadu Głównego posła Paschalskiego posiedzenie Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego. Na zebraniu tem omówiono szereg bieżących spraw administracyjnych. Po przerwie południowej członkowie Rady Naczelnej wzięli udział w akademii, urządzonej z okazji święta narodowego Estonji.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 27 lutego. (PAT) Przywidywany przebieg pogody do wieczora dnia 28 lutego: Małopolska Wschodnia bez Podola: Rano mglisto, w ciągu dnia przeważnie pochmurno, miejscami drobny śnieg. W nocy umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Podole: Najpierw pochmurno z drobnemi opadami śnieżnemi, później polepszenie się pogody. Nocą miejscami silny, pozatem umiarkowany mróz. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 27 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 738.41, temperatura —6.5, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 739.70, temperatura —4.5. o godz. 9 wiecz. ciśnienie barometryczne 740.50. temperatura —5.7.

Przemówienie p. Min. Jędrzejewicza
na posiedzeniu Senatu.

Warszawa, 27 lutego (PAT.) Na sobotniem plenarnem posiedzeniu Senatu dyskutowano nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Sen. Siciński (Kl. Nar.) uskarżał się na niski budżet oświaty.

Sen. Kisielewska (Kl. Ukr.) omawiała sprawy szkolnictwa ukraińskiego; sen. Utta (Kl. Niem.) niemieckiego.

Sen. Sieńko uskarżał się na tajność list kwalifikacyjnych nauczycieli.

Zkolei przemawiał min. Jędrzejewicz, odpowiadając na zarzuty, wypowiedziane przez senatorów opozycji podczas dyskusji. Minister podkreślił, że budżet oświaty niestety nie może być obecnie podwyższony. Co do szkolnictwa niemieckiego w Polsce, to zawsze jest ono w położeniu lepszem, niż szkolnictwo polskie w Niemczech. Minister zaznacza dalej, że portrety np. Dmowskiego czy Hallera również nie powinny wisieć w szkołach, jak nie wiszą portrety pułk. Sławka, gen. Rydza-Śmigłego i Sosnkowskiego, chociaż są zasłużonymi politykami i wojskowymi. Wisieć powinny w szkołach tylko portrety osób, piastujących naczelne stanowiska w Państwie, a więc: z żyjących portret Prezydenta Rzplitej i Pierwszego Naczelnika Wskrzeszonej Rzplitej Marszałka Piłsudskiego. Minister sprzeciwia się, by ze szkół tworzono pepiniery partyjnictwa.

Następnie Senat przystąpił do budżetu Rolnictwa i Reform Rolnych

Organizacja Polskiego Eksportu Naftowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (Sz). Dnia 27 b. m. odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zebranie komisji statutowej Polskiego Eksportu Naftowego. Na posiedzeniu tem dyrektor Departamentu górniczo-hutniczego p. Poeche zapozna komisję z opracowanemi ostatnio postulatami rządowemi w stosunku do statutu Polskiego Eksportu Naftowego. Postulaty te zmierzają w kierunku ściślejszego sprecyzowania w roli komisarza rządowego tej organizacji, mającej objąć całokształt nietylko wywozu, ale i przywozu produktów naftowych, oraz dokładniejsze ustalenie różnic, zachodzących między produkcją benzyny a produkcją gazoliny. Komisja statutowa Polskiego Eksportu Naftowego, której przewodniczy komisarz Rządu inż. Friedberg, składa się z pięciu członków przedstawicieli przemysłu naftowego, zainteresowanego w eksporcie zagranicznym.

O ile Minister Przemysłu i Handlu p. Zarzycki zatwierdzi w najbliższych dniach nowo opracowany statut organizacji Polskiego Eksportu Naftowego, którego siedzibą będzie Lwów, organizacja ta rozpoczęłaby swą działalność około 1 kwietnia br.

O kredyty dla kupiectwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (Sz). Dowiadujemy się, że w dniu 6 marca odbędzie się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem dyrektora departamentu obrotu pieniężnego dra Paczyńskiego konferencja w sprawie kredytów dla kupiectwa. W konferencji tej, która ma na celu zastanowienie się nad źródłami i postaciami kredytów dla kupiectwa, wezmą udział wszyscy członkowie komisji doradczej dla spraw handlu. Do spraw kredytów monopolowych dla kupiectwa ma powstać specjalna podkomisja.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO BOKSERA.

Nowy Jork, 27 lutego. (PAT) Polski bokser zawodowy, Edward Ran, pokonał w 10-rundowej walce w miejscowości Hartford Franka Petrola. Sędziowie przyznali Polakowi przewagę w 6 rundach.

J. Piłsudski w legendzie artystycznej.

ODCZYT P. Z. KURCZYŃSKIEGO W KLUBIE TOWARZYSKIM BBWR.

Lwów, 26 lutego.

W związku z uroczystością 15-lecia bitwy pod Rarańczą urządziła wczoraj Rada Grodzka BBWR. w klubie towarzyskim w hotelu Europejskim wieczór poświęcony Legionom przy licznym udziale przedstawicieli władz i rozmaitych sfer społeczeństwa.

Zebranie zagaił prezes Rady Gr. poseł dr. Zdzisław Stroński, poczem p. Zygmunt Kurczyński w pięknym, z polotem opracowanym odczycie przedstawił historję legendy, jaką w pieśni i sztuce polskiej osnuła postać Marszałka Piłsudskiego od samego zarania działalności Wodza Legionów poprzez rewolucję 1905 r., organizację Strzelców, wymarsz i boje Legjonów, aż po dzień dzisiejszy.

Pełne barwy i ekspresji obrazy, skreślone żywo przez prelegenta, przypomniały słuchaczom przełomowe momenty, które decydującą rolę odegrały w naszych dziejach i odzwierciedliły się zarówno w piosence żołnierskiej, jak też w twórczości literackiej i sztuce plastycznej. Odczyt ilustrowany był przeźroczami i muzyką.

Wieczór zakończyło zebranie towarzyskie z tańcami.

Przed Imieninami p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W sobotę 25 lutego odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej posiedzenie organizacyjne obchodu imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Liczne zebranie reprezentantów władz, instytucyj społecznych oraz organizacyj w liczbie około 200 osób zagaił w imieniu chorego Prezydenta miasta Wiceprezydent posel dr. Zdzisław Stroński, serdecznie dziękując obecnym za przybycie, oraz organizacjom kombatanckim za wstępne przygotowania, poczynione do obchodu.

Następnie pp. pułk. Zygmuntowicz i r. Dziędzielewicz przedstawili w ogólnych zarysach program obchodu, który w tym roku w pewnych istotnych punktach odbiegać będzie od dotychczasowej tradycji.

Zebranie na wniosek wiceprezyd. Strońskiego ukonstytuowało się jako Komitet, wybierając Prezydjum honorowe, i poruczając wykonanie obchodu Komitetowi wykonawczemu.

—o—

Tajne tunele i korytarze
pod „Domem Liebknechta".

Berlin, 27 lutego. (PAT). W czasie przeszukiwania Domu Liebknechta w Berlinie, stanowiącego główną siedzibę niemieckiej partji komunistycznej, policja wykryła w sobotę szereg podziemnych korytarzy i katakumb, w których zamagazynowanych było kilka set cetnarów literatury wywrotowej.

Wykryto również tajne podkopy, prowadzące z piwnic Domu Liebknecht ta do jednego z budynków, znajdujących się w pobliżu pałacu Buehlowa. Policja ustaliła, że korytarz ten używany był do ucieczki przed pościgiem policyjnym przez ukrywających się w Domu Liebknechta komunistów.

Broszury i ulotki drukowane były w drukarni komunistycznej, mieszczącej się wewnątrz budynku.

Wszystkie ubikacje w domu i pod ziemią połączone były ze sobą siecią sygnalowych dzwonków alarmowych. Wrazie grożącego niebezpieczeństwa rewizji policyjnej, odźwierny naciśnięciem guzika wprowadzał w ruch tajny mechanizm, zamykający automatycznie wszystkie drzwi do kryjówki. Jednocześnie osoby, znajdujące się w podziemiach, otrzymywały sygnał do ucieczki.

Hitler — obrońca jedności Rzeszy.
Pogróżki pod adresem separatystów bawarskich.

Berlin, 27 lutego. (PAT). D. 24 bm. w Monachjum odbył się obchód rocznicy utworzenia partji narodowo-socjalistycznej, w którym wzięli udział między innymi czołowi działacze narodowo-socjalistyczni z Hitlerem na czele. Na uroczystość przybyło 15.000 szturmowców, którzy w zwartych formacjach ze sztandarami i orkiestrami przedefilowali przed Hitlerem.

Obchód wywołał w mieście wielkie podniecenie. Policja zmobilizowała 7.000 funkcjonarjuszy dla utrzymania porządku. Partje opozycyjne zarządziły pogotowie alarmowe swych bojówek.

Hitler wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że wszelkie próby oderwania Bawarji od Związku Rzeszy zostaną bezwzględnie zdławione. Nie chcę wojny z krajami związkowymi, oświadczył kanclerz, ale zaznaczam, że jako przedstawiciel władzy centralnej potrafię z należytą energją bronić jedności Rzeszy.

Zagadka jeziora Bosumtwi.

„Die Umschau" donosi, że geologowie stwierdzili obecnie, iż jezioro Bosumtwi, w Górnej Gwinei, w Afryce, powstało na podłożu krateru, utworzonego skutkiem spadnięcia olbrzymiego meteoru. Jezioro Bosumtwi posiada 70 km. sześć. i 7'5 km. średnicy. Najgłębszy punkt jeziora wynosi 73 m. Krater jeziora Bosumtwi powstał w ten sam sposób, co odkryty w r. 1891 krater w Górach Skalistych (Diablo Canion). Krater ten posiada 1150 m. szerokości i 150 m. głębokości. Wedle Alfreda Wegenera powstały w ten sam sposób co kratery pierścieniowe na powierzchni księżyca.

—o—

Nowy składnik krwi.

odkrył prof. Seyderheim z Frankfurtu n/M. Jest to pewien odczynnik drażniący, który staje się „aktywnym" po naświetleniu promieniami ultrafioletowemi. Specjalną funkcją tego czynnika jest przyspieszenie tworzenia się czerwonych ciałek krwi, tj. hemoglobiny i wydzielania się ich z mlecza pacierzowego, źródła ich powstawania. Prof. Seyderheim nazwał ten odczynnik „Cytageniną". Zdaniem prof. S. „Cytagenina" może mieć pewne zastosowanie w leczeniu anemji, gruźlicy, raka i t. d. wówczas, gdy podziała się na nią promieniami ultrafioletowemi w celu wzmożenia jej aktywności.

—o—

Przykra demonstracja.

Lwów, 27 lutego.

D. 25 bm. w Teatrze Wielkim wystawiono premjerę opery „Don Carlos", które to przedstawienie połączone było z benefisem p. dyrektora Dołżyckiego. P. Dołżycki, dziękując za owację, miał przemowę do publiczności. W przemowie tej jednak wyszedł poza zwykłe ramki tego rodzaju wystąpień. Podniósł on brak poparcia Opery ze strony Magistratu, czego dowodem między innemi miała być pusta na przedstawieniu loża p. Prezydenta miasta. Takie postawienie sprawy wywołało przykre wrażenie. Pretensja była niesłuszna, p. Drojanowski bowiem jest od kilku dni chory, pozatem, jak komunikują nam, ani on, ani żaden z wiceprezydentów nie zostali zaproszeni na owo przedstawienie osobiście, co było zawsze dotychczas rzeczą przyjętą.

Łódź podwodna natrafiła na minę.

Warszawa, 25 lutego. (G.) Donoszą z Londynu: Angielska łódź podwodna H 33, podczas ćwiczeń na kanale La Manche wpadła na minę i uległa uszkodzeniu. Łódź zaczęła tonąć. Jedynie z wielkim trudem wydobyły ją na powierzchnie morza okręty wojenne, znajdujące się w pobliżu.

U. S. A. w połowie drogi do zniesienia prohibicji.

Waszyngton, 25 lutego. (PAT) Uchwalenie przez Senat i Izbę niższą większością przeszło 2/3 głosów wniosku o odwołaniu prohibicji, stanowi pierwszy etap formalności, połączonych ze zniesieniem tej ustawy, która ciążyła nad Ameryką przez 13 lat i pociągnęła za sobą zarówno z moralnego, jak i ekonomicznego punktu widzenia tak katastrofalne skutki.

Obecnie drugą i najważniejszą formalnością będzie zgodzenie się lub nie zgodzenie na zniesienie prohibicji 3/4 liczby stanów, która to większość wymagana jest przez konstytucję dla ratyfikowania takiej zmiany.

Japonja szuka nowych sojuszników.

Genewa. 25 lutego. (PAT). W wywiadzie, udzielonym korespondentowi agencji Reutera przed wyjazdem do Paryża, ambasador japoński Matsouka oświadczył, że uda się do Holandji, gdzie starać się będzie o przygotowanie terenu do zawarcia paktu o nieagresji między Holandją a Japonją.

Jak przypuszczają, chodzi w danym wypadku o Indie holenderskie.

Jak wygląda więzienie lwowskie?

Wielogodzinna inspekcja prokuratora.

Przedstawiciel Agencji Wschód uzyskał specjalne zezwolenie Ministerstwa Sprawiedliwości na zwiedzenie lwowskiego więzienia karnego i miał możność zapoznania się w ciągu szeregu godzin ze stosunkami więziennymi, równocześnie z wizytacją wiceprokuratora p. dr. Kuhna.

Więzienie karne we Lwowie, mieszczące się w starym budynku poklasztornym SS. Brygidek, nie należy do więzień, budowanych nowocześnie na zasadach nowej techniki i higjeny. Zasadniczo więzienie to miało być zburzone jeszcze przed wojną, a według planu centralne więzienie lwowskie ma być wybudowane poza miastem. Wojna przeszkodziła realizacji tego projektu, natomiast przez szereg ostatnich lat więzienie uległo przebudowie, aby dostosować je do wymagań nowoczesnych choć częściowo. Braki pokrywane są starannością o porządek i czystość. Zarówno prokurator sądu okręgowego we Lwowie, jak i departament więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości dokładają wszelkich starań, by stosunki w więzieniu lwowskiem utrzymać na poziomie wymogów higjeny, porządku, karności i ludzkiego obchodzenia się z więźniami.

Po przekroczeniu bramy Brygidek.

Wiceprokurator p. dr. Kuhn, przekraczając ponurą, ciężko okutą pierwszą bramę z ulicy Kaźmierzowskiej, okazuje swą legitymację służbową posterunkowi więziennemu, który legitymację bada, notuje nazwisko, a stwierdziwszy charakter służbowy prokuratora w postawie służbowej melduje:

— Panie prokuratorze melduję posłusznie na posterunku nie zaszło nic ważniejszego...

Znajdujemy się chwilowo między dobrze zamkniętą ciężką bramą dębową, a kratami, na małej przestrzeni kilku metrów kwadratowych, gdzie przy bramie pełni służbę posterunek. Gdy legitymujący się i wchodzący w sprawach służbowych do więzienia nie wzbudzają żadnych podejrzeń, straż wydaje specjalne przepustki, które należy zwrócić posterunkowi przy bramie przy wyjściu, a bez zwrotu takich przepustek wyjście jest niemożliwe. Trzeba więc przepustkę starannie schować.

Od celi do celi.

Po krótkiej wizycie w kancelarji naczelnika więzienia p. Łączyńskiego wiceprokurator dr. Kuhn w towarzystwie naczelnika więzienia i urzędników wyrusza na wizytację wszystkich działów „Brygidek". O krok za prokuratorem idzie urzędnik prokuratury, który notuje każdy szczegół inspekcji, każde zarządzenie prokuratora, prośby więźniów, każde spostrzeżenie braków przez prokuratora. Przez długie kamienne korytarze zdąża miarowym krokiem orszak. Straż składa meldunki na swych odcinkach więziennych, otwierają się i zamykają ciężkie kraty, słychać co chwila zgrzyt zamków do cel więziennych.

We wszystkich celach monotonnie płynie życie. Na twarzach więźniów smutek i zaduma, tragiczne przeżycia i rozmyślania wyciskają swe piętno na szarych, bladych twarzach. Podczas inspekcji, więźniowie stają na baczność, wielu z nich przedkłada swe prośby, naczelnik więzienia, znając przeważnie dobrze więźniów i ich historję, udziela wyjaśnień prokuratorowi, protokolant notuje.

Szpital i kobiety w służbie więziennej.

Prokurator inspekcyjny zwiedza również szpital. Poza starannemi zamknięciami, kratami i strażą — prawie nic nie wskazuje, że to więzienie dla chorych. Do orszaku prokuratora przyłączają się dwaj dyżurni lekarze dr. Fijałkowski i dr. Nadel, sanitarjusze i sanitarjuszki. I znów otwierają się szpitalne cele więzienne, duże, jasne, przestronne, czyste i znakomicie przewietrzane. Prokuratorowi meldują się umundurowane kobiety w służbie więziennej: strażnik-położna, strażnik-kuchenna, strażnik-sanitarjuszka. W kuchni szpitalnej kończą właśnie wydawanie obiadu, prokurator interesuje się szczegółami kuchni, naczelnik więzienia ogląda aluminjowe naczynia, słychać słowa pochwały i wezwania do czystości i porządku.

W ambulatorjum szpitala więziennego siedzi na fotelu chirurgicznym jakaś młoda kobieta. Sanitarjuszka opatruje jej starannie niewielkie abscesy na twarzy i głowie. Gdy komisja wchodzi, czynność opatrunkowa nie jest przerwana. Obrazek jakby skopjowany z pierwszorzędnej kliniki lub sanatorjum. Młoda dobrze ubrana dama na fotelu, to aresztantka, siedzi za komunizm i szpiegostwo.

Chciałabym już do domu...

Otwierają kolejno wszystkie działy chorób na oddziale kobiecym.

— Ma kto z was jaką prośbę? — pyta prokurator.

— Jabym chciała już do domu — mówi jedna z ciężko chorych...

Prokurator mało widocznie uśmiecha się, naczelnik więzienia udziela wyjaśnień. To kobieta z Czortkowa. Za szpiegostwo. Była ciężko chora, niema jeszcze wyroku prawomocnego, ale lekarze — jak się to mówi — skazali ją na śmierć. Operacja w więzieniu jednak udała się, leży na więziennem szpitalnem łożu od wielu miesięcy, powoli odzyskuje zdrowie, przybywa na wadze.

— Chciałybyście kobieto — mówi prokurator — prosić o przerwanie kary? To trudno, szpiegostwo. Ale i tak z tego szpitala musiałybyście pójść do innego... Źle wam tutaj?

— Krzywdy nie mam tu żadnej... daj wam Boże zdrowie za wasze leczenie, ale uprzykrzyło mi się tu leżeć już prawie rok, chciałabym do swoich

Porody w więzieniu.

Na innym dziale przebywa aresztantka, matka 1-miesięcznego dziecka. Porody w więzieniu mają zwykle przebieg wyjątkowo szczęśliwy, dr. Nadel jest tu generalnym akuszerem i ginekologiem. Gdy prokurator załatwia swe czynności służbowe, naczelnik więzienia p. Łączyński z lekarzem oglądają starannie dziecko.

— Pan naczelnik widocznie lubi małe dzieci? — pytamy.

— Mój obowiązek — mówi naczelnik — jestem z urzędu ojcem chrzestnym każdego dziecka jakie rodzi się w więzieniu. Ile razy byłem już ojcem chrzestnym naprawdę nie pamiętam.

Wykolejeńcy i degeneraci.

Na oddziele więźniów mężczyzn, chorych znaczna ilość. Galerja różnorodnych typów. Kilku chorych psychicznie, wykolejeńcy i degeneraci. Jest i taki, który przebywa w szpitalu więziennym od wielu, wielu lat z małemi przerwami. Lubi czysty, jasny szpital więzienny. Puszczony na wolność kradnie, zamykają go, połyka jakiebądź przedmioty i z łatwością dostaje się do szpitala. Połyka wszystko, duże gwoździe, łyżeczki, nożyki, wszystko. Współwięźniowie żartują często z tego typu:

— On kiedyś połknie lokomotywę...

Na innym oddziele galerja innych typów. Siedzi na łóżku często podający się za „cesarza Napoleona" starszy więzień, leży „znakomity" kasiarz, choruje fałszywy lekarz.

Więzień z humorem.

Pewne rozweselenie wnosi typ więźnia operowanego niedawno z powodu flegmony. Więzień, wytrawny znawca niemal wszystkich zakładów karnych w Polsce. Naczelnik zna go dobrze z terenów swej pracy służbowej, a więzień bez ogródek stwierdza: — Ja za panem naczelnikiem idę wszędzie...

Więzień ten, którego życie składa się tylko z winy i kary, przestępstw i więzienia, po ciężkiej operacji i beznadziejnym stanie odzyskał swój humor i taka mniej więcej toczy się rozmowa:

— Panie naczelniku mnie tu dokuczają.

— Kto? Więźniowie czy strażnicy?

— (Po namyśle z uśmiechem). I jedni i drudzy panie naczelniku. Ot przed chwilą ten głuchy aresztant podrapał mię — (ogląda niby zdrapania skóry, których nie widać).

Wołają głuchego aresztanta. A naczelnik więzienia tonem rozkazującym:

— Podajcie sobie ręce.

— Panie naczelniku — mówi więzień — ja przepraszam, może jestem za śmiały, ale (z ugrzecznieniem i uśmiechem) pan naczelnik mnie zna tyle lat, ja przecież jestem znawcą stosunków więziennych, mógłbym być nawet organem doradczym, czy to jest w porządku, żeby mnie drugi więzień drapał?

Więźniowie sami likwidują nieporozumienie, więzień-doradca okazuje lekarzowi gojącą się po operacji ranę. Orszak idzie dalej.

Wśród najsmutniejszych nastrojów.

Jesteśmy na sali ciężkiej gruźlicy. Typy więźniów, którzy w mury więzienne przynieśli z sobą ze świata tę ciężką chorobę, budzą największe współczucie wywołują liczne refleksje. Ciężka gruźlica krtani, ciężka gruźlica płuc, gruźlica oka itd. Młody więzień, typowy gruźlik o twarzy zaróżowionej wypiekami uśmiechem wita prokuratora.

— Przypominam sobie — mówi prokurator — wyście prosili o przerwanie kary. Sprawa załatwiona, decyzję otrzymacie na piśmie.

Więzień z ulgą usuwa się na poduszki, przemyka oczy, jest myślą w domu.

Prośby o przerwanie kary.

— Panie prokuratorze — pytamy — czy jest możliwe, aby panowie w takich wypadkach, kiedy rodzina może ratować więźnia dobrze się sprawującego, udzielali w szerokiej mierze zezwoleń na przerwanie kary?

— Jest intencją władz sądowych, aby stosować tego rodzaju ulgi jak najczęściej, jeżeli niema ważnych przeszkód prawnych. Ale muszę zwrócić uwagę także i nato, że w większości wypadków podczas przerwania kary, zwolnieni więźniowie, stanowiący element niepoprawnych recydywistów dopuszczają się nowych przestępstw, a wówczas sąd notuje jak najgorsze

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej).

Z OPERY.

„DON CARLOS"

OPERA W 5 AKTACH Z PROLOGIEM J. VERDIEGO, W OPRACOWANIU SCENICZNEM FR. WERFFLA I DR. L. WALLERSTEINA, PRZEKŁAD MARCELEGO MARKA.

Dokoła zapowiadanej od dawna premjery „Don Carlosa" rozpętała się w ostatnich dniach atmosfera sensacji. Sensacją bowiem nazwać można zamierzenia, jakie w odniesieniu do „Don Carlosa" postawiła sobie dyrekcja Miłośników Muzyki i Opery, pokazania go w inscenizacji dr. L. Wallersteina, wielkiego reżysera wiedeńskiego, który wspólnie ze słynnym pisarzem niemieckim Franciszkiem Werflem pomógł arcydziełu Verdiego wtórnie urodzić się dla współczesności. Ale sensacją także nazwać można premjerę „Don Carlosa" i z tego względu, że odbyła się ona — jak gdyby dziwnym zbiegiem okoliczności — w tej właśnie chwili, gdy sytuacja naszej Opery z powodu odmówienia jej subwencji przez Miasto, stała się prawie, że rozpaczliwą. Wyniknąć stąd musiały — rzecz prosta — tysiączne rozbieżności pomiędzy pierwotną koncepcją inscenizacji „Don Carlosa", a jej realizacją, rozbieżności, które niejednokrotnie komentowane były w sposób dla Towarzystwa Miłośników Muzyki i Opery nieżyczliwy. Jakże łatwo bowiem jest oglądać każdy fakt z perspektywy osobistych uprzedzeń, zwłaszcza, że krytyczny stosunek do rzeczy wydaje się być postawą każdemu człowiekowi wrodzoną, o ile idzie nie o jego własne, ale o cudze poczynania.

W tym stanie rzeczy objektywna recenzja staje się prawie niemożliwością. Zależnie od nastawienia widzi się błędy wyolbrzymione do jakichś rozmiarów nierzeczywistych, lub przechodzi się nad niemi do porządku dziennego z gestem pobłażania. W obecnych warunkach lepszą będzie bezspornie ta ostatnia postawa, jako niepotęgująca napięcia atmosfery i tak dość już destrukcyjnej. Jeżeli mimo tych zastrzeżeń stwierdzimy, że wystawienie „Don Carlosa", takie jakie nam dało Tow. Miłośników Muzyki i Opery było niecodziennem wydarzeniem dla kultury Lwowa, to nie będzie w tem ani cienia przesady. Trudno zaprzeczyć, że były tam pewne, czasami dość znaczne niedociągnięcia, dające się sprowadzić właśnie do braków technicznych, za małej ilości prób, skrępowania w wydatkach itp. Ale całość miała poziom poważny, często nawet wysoce artystyczny. Orkiestra i chóry, prowadzone ręką dyr. Dołżyckiego sprostały pod każdym względem swemu zadaniu, reszty dokonała cudowna muzyka Verdiego, jego mistrzostwo w traktowaniu głosu ludzkiego i dźwięku. Ustępom mniej interesującym aktu I., pokrewnym jeszcze stylowi „Trawiaty" i „Balu maskowego", przeciwstawia Verdi wspaniałe traktowanie recytatywu i zespołów instrumentalno-wokalnych w aktach następnych.

Z solistów na pierwszem miejscu wymienimy znowu p. Platównę, wspaniałą wprost w prowadzeniu kantyleny w zespołach, w grze i mimice, zaś obok niej bardzo dobrą kreację p. Użejki jako króla Filipa, inteligentną, przemyślaną i wysoce dramatyczną. P. Hołyński jako Don Carlos miał ładne ustępy liryczne, natomiast mniej udane partje recytatywne i za mało był pewny w muzycznem opanowaniu partji. Świetną postać stworzył p. Płoński, głosowo doskonale usposobiony i muzycznie nienaganny. P. Hupertowa śpiewała muzykalnie, głos jej pod względem barwy zawsze brzmi pięknie w dole i w średnicy, gorzej w pozycjach górnych, specjalnie podkreślić należy bardzo szczęśliwie stworzoną postać pod względem zewnętrznym. Bardzo poprawny był p. Martini, p. Halińska, p. Hilsenrath, p. Romanowski i Syroczewski. W mniejszych partjach wystąpili p. Bedlewiczowa i p. Zubik.

Reżyserja dr. L. Wallersteina pełna rozmachu i świetnego wyczucia stylu dała niektóre efekty imponujące (scena auto-da-fe, scena w podziemiach, scena przysięgi i pochód). Dekoracje F. Wygrzywalskiego piękne w akcie I. i w prologu (w tym ostatnim niezrozumiała rozbieżność pomiędzy obrazami, mającemi stanowić tylko przesunięcie perspektywy!). oraz w ostatnim akcie, w III. akcie były rozpaczliwie niewspółmierne z gustem nawet przeciętnej współczesnej publiczności.

Po II. akcie odbyła się uroczystość jubileuszowa dyr. Adama Dołżyckiego, któremu w dzień dwudziestolecia jego działalności kapelmistrzowskiej dziękował cały Lwów za jego niezmordowaną pracę na trudnej placówce kulturalnej, za jego entuzjazm dla sztuki i za jego olbrzymią wprost energję i talent muzyczny i organizatorski.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Towarzystwo umiędzynarodowienia łaciny.

Sprawa zawiązania się w Polsce „Towarzystwa umiędzynarodowienia łaciny“ dobiega końca. Wczoraj u prof. dr. Tadeusza Zielińskiego odbyło się zebranie członków komitetu organizacyjnego, na którem ustalono datę walnego zebrania konstytucyjnego. Odbędzie się ono 13 marca r. b. o godz. 19 w lokalu Towarzystwa literatów i dziennikarzy.

Sprawę założenia towarzystwa umiędzynarodowienia łaciny uznano za pilną, gdyż podobne towarzystwo powstało niedawno w Niemczech i liczy już przeszło tysiąc członków, a ostatnio w Rzymie pod nazwą „Societas latina“. Ponadto Węgrzy robią też przygotowania w tym kierunku i w najbliższym czasie towarzystwo takie powstanie w Budapeszcie.

75-ta rocznica urodzin Marceli Sembrich-Kochańskiej

Marcela Sembrich-Kochańska obchodziła w tych dniach w Nowym Jorku 75-o rocznicę urodzin. Przy tej sposobności p. Sembrich otrzymała niezliczoną ilość powinszowań z całej Ameryki i z wielu krajów europejskich.

Zgony na ważniejsze choroby zakaźne.

Według ostatnich zestawień statystycznych, w ciągu stycznia umierało w Polsce przeciętnie tygodniowo 29 osób na dur brzuszny, 5 na dur osutkowy, 1 na czerwonkę, 10 na płonicę, 25 na błonicę, 6 na odrę, 5 na krztusiec, oraz 4 na gorączkę połogową.

(Dalszy ciąg ze strony 5-tej.)

doświadczenia, wynikające z łagodności stosowania metod dobroczynnych. Nie mniej jednak wszelkie ulgi stosujemy w tych wypadkach, gdzie je stosować można.

Na więźnia patrzy się jak na obywatela...

Inspekcyjny prokuratorski obchód cel więziennych trwa cały szereg godzin. Więzienie to jakby małe miasto zamknięte w sobie, żyjące własnem, spokojnem monotonnem życiem. Dziś nowoczesne prądy nakazują stosowanie innych metod w stosunku do więźniów. Na więźnia patrzy się jak na obywatela, który odzyskawszy wolność, odzyskuje prawa społeczne i w więzieniu musi on dotrzymać kroku wydarzeniom, aby móc żyć na wolności.

Więzienie lwowskie posiada na dość dużą skalę zakrojoną szkołę z przymusem nauczania. 2 nauczycieli pp. Kamiński i Trojanowski są wykładowcami. Więźniowie uczą się polskiego, rachunków, geografji, historji i religji, słuchają odczytów, pracują w warsztatach, korzystają z dużej bibljoteki, z podręczników fachowych, uczą się z książek o ogrodnictwie, pszczelarstwie i wielu rzeczach. W dużej kaplicy więziennej odbywają się nabożeństwa. Dwaj księża rzymsko-katolicki ksiądz Komandor i grecko-katolicki ks. Lipski odprawiają nabożeństwa, więźniowie wyznania mojżeszowego mają rabina.

Pojemność więzienia wynosi 935 osób. Obecnie przebywa w więzieniu około 700. Z tej liczby przypada na kobiety około 10 prc. Komunistów siedzi około 70, ukraińców (nacjonalistów) około 40. Wogóle więźniów t. zw. karnych siedzi około 400, śledczych około 300. Opiekę lekarską pełni trzech lekarzy, na każde zawołanie w dzień i w noc i odpowiednia ilość sanitarjuszy. Każdy więzień badany jest przez lekarzy przy wejściu i wyjściu z więzienia, każdego więźnia waży się co pewien czas. Kąpiel obowiązkowa co dwa tygodnie, więzienie posiada łaźnię, wanny i tusze.

—o—

Dni miłosierdzia chrześcijańskiego.

Odezwa J. E. Ks. Arcybiskupa dr. Bolesława Twardowskiego do Społeczeństwa.

Ojciec Święty Pius XI nawołuje świat cały do powszechnej Krucjaty miłosierdzia, synów zaś Kościoła napomina, aby uczynki miłosierdzia uważali za jeden z najważniejszych obowiązków katolickich.

Nakaz ten Ojca Świętego należy spełniać przedewszystkiem w czasie Wielkiego Postu. Pokuta bowiem Wielkopostna i modły, któremi w tym czasie wielbimy Ukrzyżowanego Zbawiciela, dopiero wtenczas przyniosą Bogu chwałę a ludziom pokój, gdy na skrzydłach miłosierdzia wzniosą się nad ziemię i dotrą do Tronu Bożego.

Rozpocznijmy tedy święty czas Wielkiego Postu od dni

Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

• • •

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia i Konferencje Panów św. Wincentego a Paulo proszą wszystkich ludzi dobrej woli, aby w dniach 1—5 marca b. r. składali ofiary, chociażby najdrobniejsze dla ubogich, zwłaszcza pozbawionych pracy a zostających pod ich opieką.

Po zbiórce ulicznej dnia 1 marca, krążyć będą w dniach 3 i 4 marca po mieście wozy, opatrzone stosownemi napisami, w celu zbierania ofiar w naturze zwłaszcza bielizny i ubrania. Ponadto w niedzielę 5 marca zbierane będą u bram kościołów ofiary pieniężne.

Na intencję ubogich i ofiarodawców odprawiać się będzie codziennie popołudniu różaniec w kościołach parafjalnych a w niedzielę 5 marca Msze św.

„Dobra jest modlitwa z postem i z jałmużną, więcej niźli skarby złota chować“. (Tob. 12. 8.).

† Bolesław
Arcybiskup lwowski.

OD 1—5 MARCA 1933 r. „DNI MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO“

Nędza tysięcy braci naszych, woła o natychmiastową pomoc.

Pośpieszyć z ratunkiem powinno całe społeczeństwo!

Nikomu nie wolno cofać się przed pełnieniem podstawowego przykazania „Miłości bliźniego“!

Wszyscy przyczyńmy się do akcji „Dni Miłosierdzia“.

PROGRAM:

Dnia 1 marca, popielec: zbiórka uliczna.

Dnia 2 marca: odczyt JE. Najprzewielebniejszego arcybiskupa dr. Józefa Teodorowicza, p. t.: „Apostolstwo św. Pawła“ w sali Kasyna Literackiego, ul. Akademicka 13, o godz. 19.

Karty wstępu u wejścia, przyczem dowolne datki na rzecz ubogich.

Dnia 3 marca: zbiórka przy pomocy samochodów i wozów, zorganizowana przez młodzież akademicką, zaopatrzoną w legitymacje Komitetu „Dni Miłosierdzia“. Usilnie prosimy o wcześniejsze przygotowanie darów, po które młodzież zgłosi się w godzinach między 10—16. Wszystko zostanie przyjęte z wielką wdzięcznością, a w szczególności odzież, obuwie, wiktuały, opał i t. p. Tych łaskawych ofiarodawców, u którychby Komitetowi nie jawili się w dniach 2 i 4 marca, prosimy o odesłanie darów w najbliższych dniach do „Domu ubogich“, ul. Teatyńska 1 a.

Dnia 5 marca o godz. 9-tej odprawi Mszę św. JE. Najprzewielebniejszy ks. arcypasterz **Bolesław Twardowski** w Bazylice Archikatedralnej na intencję ubogich i ofiarodawców. W tej intencji odprawiać się będzie również od 1—5 marca, codziennie po południu różaniec w kościołach parafjalnych, w niedzielę zaś 5 marca Msze św.

Prezydjum Komitetu:

Ks. kanonik Bolesław Grudzieński. Ks. dr. Bartłomiej Szulc. Z. M. Zofja Gołuchowska, Władysław Wrabec, Jerzy Baworowski.

—o—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

28 lutego 1933

Wtorek

Romana

Jutro: Albina

Wschód słońca 6·26

Zachód słońca 17·13

TEATR WIELKI.

Wtorek 28 bm. godz. 7.30 w. „Zbójcy“. Wszystkie miejsca po 1 zł.

Środa 1 III godz. 7.30 „Faust“ opera.

Czwartek 2 marca godz. 7.30 „Cezar i Kleopatra“. Przedstawienie zakupione.

Piątek 3 III godz. 7.30 „Don Carlos“ opera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 28 bm. godz. 7.30 „Jim i Jill“. Wszystkie miejsca po 1 zł.

Środa 1 marca godz. 7.15 i 9.45 „Piękna Galatea“, występy warszawskiego teatru „Banda“.

Czwartek 2 marca godz. 7.15 i 9.45 „Piękna „Galatea“, występy warszawskiego teatru „Banda“.

SALA COLOSSEUM.

Film: „Gasnące płomienie“; Rewja: „Miłość z przeszkodami“.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Pat i Patachon na beczce prochu“.

APOLLO: „Congorilla.

ATLANTIC: „Ariana“.

CASINO: „Miłość w aucie“.

CHIMERA: „Harry Lloyd kinomaniak“.

GRAŻYNA: „Bezdomni“.

KOPERNIK: „Wiktorja i jej huzar“.

MARYSIEŃKA: „Wiktorja i jej huzar“.

OAZA: „Charle ratuje Europę“ oraz rewja.

PALACE: „Śpiew, całus i dziewczyna“.

PAN: „Błękitny ekspres“.

PASAŻ: „W otchłani Mórz“ oraz „Rycerz mroku“.

PROMIEŃ: „Cham“.

RAJ: „Romeo i Julcia“. Sp. z ogr. od now.

STYLOWY: „Królowa Podziemi“

ŚWIT: „Tajny kurjer“, Iwan Możżuchin.

UCIECHA: „Nowoczesny Harold Lloyd“ oraz rewja.

—o—

— **Dziś Dzień Złotówkowy w Teatrach Miejskich.** Na dzisiejsze przedstawienia w teatrach miejskich wszystkie bilety — nie wyłączając pierwszych rzędów i lóż — w cenie jednego złotego! Kupony złotówkowe nabywa się w biurze ABO. ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda). Tam też odbywa się losowanie miejsc. Stosownie do ilości razem idących osób, wyciąga się z urny zwitki dwu- lub cztero-osobowe. O ogromnem zainteresowaniu, jakie wzbudziła ta niespodzianka karnawałowa pod hasłem „Teatr za jednego złotego“, świadczy ogromny pokup bonów złotówkowych. Reszta losów do nabycia w kasie biura ABO, ul. Rutowskiego 2.

— **Teatr Wielki.** Dziś arcydzieło Fr. Schillera „Zbójcy“ w nowej, monumentalnej inscenizacji. Przedstawienie to, które należy do najbardziej interesujących ewenementów artystycznych bieżącego sezonu, cieszy się ogromnem powodzeniem publiczności. Dzisiaj jedyna sposobność ujrzenia tego dramatu po cenie jednego złotego.

— **Teatr Rozmaitości.** „Jim i Jill“, znakomita komedja muzyczna grana będzie dziś na przedstawieniu złotówkowem. „Jim i Jill“ to symfonja melodyj, barw, tańca i śpiewu.

— **Hallo, „Bandyci“ we Lwowie, hallo!** Jutro (we środę) pierwsze występy słynnej „Bandy“ teatru komików z Warszawy w Teatrze Rozmaitości. „Bandyci“ wystąpią z świetną operetką p. t. „Piękna Galatea“. Udział biorą ulubieńcy publiczności pp. Zula Pogorzelska, Stefcia Górska, Lena Żelichowska, Zofja Terne, G. Błońska, I. Popielska, Fryderyk Jarossy, R. Gierasiński. T. Olsza. F. Parnel i E. Koszutski. Przy fortepianie pp. K. Gimpel i M. Hoherman. Kierownictwo literackie: J. Tuwim. Kierownictwo muzyczne: M. Hemar.

— **Pożegnalny występ Agostino Casavecchi.** I-szy tenor opery La Scala w Medjolanie, Agostino Casavecchi, który swym występem w operze „Cyganerja“ zyskał sobie sympatje publiczności, wystąpi po raz nieodwołalnie ostatni w środę 1 marca, śpiewając tytułową partję w operze Gounoda „Faust“. Ceny miejsc znacznie zniżone (od 45 gr. do 3.50 zł.).

— **„Don Carlos“ po cenach zniżonych.** Piątkowe przedstawienie „Don Carlosa“, opery Verdi'ego, wystawiany z niewidzialnym dotąd przepychem, przy udziale wielu solistów oraz olbrzymich tłumów statystów, grany będzie po cenach zniżonych t. j. od 45 gr. do 5.20 zł. Przedsprzedaż w kasie Teatru Wielkiego i w Małop Ajencji Reklamowej, ul. Chorążczyzny 7.

— **Colosseum.** Tylko jeszcze dwa dni graną będzie wesoła rewja, ciesząca się rekordowem powodzeniem p. t. „Miłość z przeszkodami“, oraz film grany poraz pierwszy we Lwowie p. t. „Gasnące płomienie“.

MAŁY FEJLETON.

Gdy zdejmiemy futro...

Zima wprawdzie dopiero teraz zaczęła się na dobre, ale wiadomo, że w dziedzinie mody najbardziej niepraktyczna kobieta jest przewidująca, trzeba zatem już teraz myśleć o tem, co będzie, gdy futra zaczną ciążyć nam na plecach i trzeba będzie je zdjąć. A pogoda jest kapryśna i nigdy nie wiadomo, co kiedy nastąpi. Trzeba zatem trzymać się kalendarza i być na wszystko przygotowaną.

Płaszcze demi-saison odznaczają się męskim krojem ramion, które rozmyślnie są poszerzone prawie do karykatury. Lekko odstające na ramionach rękawy, czasem rodzaj sztywnych epolet, wcięcie w talji, męski krój wyłogów kołnierza — oto są cechy charakterystyczne płaszczów tegorocznych. Poszerzenie pleców ma na celu zwężenie bioder, które to złudzenie częściowo się udaje. Długość płaszczów pozostaje mniej więcej ta sama, co zeszłego roku: do połowy łydki, albo nieco dłuższe. Kolory modne — znowu różne odcienie granatowego i ciemnego szafiru.

Modele tegoroczne nie są przybrane futrami, chyba agneau-rase lub breitschwanzami, Kołnierze angielskie, wycięcie szerokie, klapy otwarte. Od zimna chroni nie futro, lecz ciepły i bajecznie kolorowy szalik. Powróciła znowu też moda przybierania płaszczów skórą: np. do szafirowego płaszcza wyłogi kołnierza i mankiety z czarnej skóry.

Z materjałów na płaszcze używane są różne rodzaje szorstkich, chropowatych wełn, ale o jednym kolorze. Przetykane materje, t. zw. angielskie, nie są ostatnim krzykiem. Oczywiście, zawsze można nosić z takiej wełny kostjum angielski, albo płaszcz z gatunku tych, co nigdy nie wychodzą z mody i nigdy nie są też czemś najmodniejszem. Czyli — właśnie najpraktyczniejsze dla osób, liczących się z kieszenia.

Pod płaszcze nosi się bluzeczki i spódniczki angielskie w tym samym kolorze co płaszcz. Bluzki mogą być z crepe-satin z kamizelka wełniana lub włóczkowa dla ciepła. Zdejmując kamizelkę, mamy elegancki strój wizytowy. O elegancji stanowi umiejętny dobór kamizelki, szalika i bluzki i zestawienie gustownych barw w połączeniu z płaszczem. Przy płaszczach o żywych barwach kapelusz powinien nie kontrastować z niemi, lecz odpowiadać im kolorem. Wiosenne kapelusze robione są ze słomki, naśladującej jedwab, albo z samego jedwabiu i odsłaniają cały tył głowy, zakrywając zato prawą część czoła aż po same oko. Wszystkie mają małe, odwinięte rondka.

Wogóle zawsze kapelusz najbardziej stanowi o modzie, stawiając niejako pieczęć sezonu na całej sylwetce, ale nigdy jeszcze tak, jak w tym roku, kiedy tak krańcowo różni się od poprzedzających go nakryć głowy **Anita.**

Czwarte biskupstwo grecko-katolickie w Małopolsce?

NIESPRAWDZONE POGŁOSKI O ZABIEGACH „MOSKALOFILÓW".

„Diło" podaje: „Dowiadujemy się, że pewne moskalofilskie koła na Łemkowszczyźnie czynią u Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie i u władz warszawskich starania, które idą w tym kierunku, aby całą Łemkowszczyznę wydzielić z pod jurysdykcji biskupa grecko-katolickiego w Przemyślu i utworzyć dla grecko-katolickich parafij na Łemkowszczyźnie oddzielne biskupstwo. Koła, które starają się o utworzenie biskupstwa dla Łemkowszczyzny, liczą na to, że z chwilą utworzenia tego biskupstwa wszystkie te gminy, które przeszły na prawosławie, wrócą z powrotem do grecko-katolickiej cerkwi.

Nie wiemy jak daleko zaszły starania w tej sprawie i jak ustosunkowały się do tego dziwnego planu kompetentne watykańskie i rządowe koła. Jednakże z faktu, że w moskalofilskich kołach daje się w tym kierunku zanotować pełne optymizmu nadzieje, i że wymienia się nawet kandydatów na to stanowisko w osobach księdza dra Nahorniańskiego z Warszawy, ks. dr. Maściuka z Przemyśla i ks. dr. Myszkowskiego ze Lwowa, następnie ze względu na to, że podaje się nawet siedzibę tego biskupstwa w Krynicy, gdzie znajduje się ogromny dom parafjalny — można wnosić, że coś się jednak w tej sprawie robi i nie wykluczona jest rzeczą, że ukraińskie społeczeństwo może być zaskoczone w najbliższym czasie nominacją biskupa jednego ze wspomnianych wyżej kandydatów.

Od siebie dodamy — kończy „Diło": Podobny plan idzie w poprzek ukraińskim narodowym interesom i pozatem nie przyniesie żadnej korzyści naszej cerkwi na Łemkowszczyźnie. Nie oddzielnego biskupa tam trzeba (który, sądząc po kandydatach, popularyzowałby moskalofilstwo, które doprowadziło wiele gmin do przejścia na prawosławie), ale dobrych, ideowych, szczerze narodowi oddanych kapłanów, odpowiednio przeprowadzonych misyj i uświadamiającej kulturalno-oświatowej pracy, związanej z akcją charytatywną".

Tyle „Diło". Ze swej strony pozwolimy sobie zauważyć, że nie rozumiemy zastrzeżeń tego pisma. O co mu chodzi? O sprawy czysto narodowe, w odrywaniu się od interesów cerkwi grecko-katolickiej, czy też o cerkiew. Jeżeli chodzi o tę ostatnią, to jak zaznacza samo „Diło", wspomniane plany mają przedewszystkiem dobro cerkwi grecko-katolickiej na względzie. A to już chyba przesądziłoby ostatecznie interesującą kwestję...

Po reducie dziennikarzy.

Bezsprzecznie punktem kulminacyjnym tego karnawału była sobotnia Wielka Reduta Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, która zgromadziła w pięknie udekorowanych salach Cyganerji w Hotelu Krakowskim, ponad 1000 osób.

Redutę zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele najwyższych władz państwowych, samorządowych, instytucyj kulturalno-oświatowych, palestry, świata sędziowskiego, sfer bankowych, przemysłowych, świata teatralnego itd.

Atrakcją pierwszej fazy reduty była transmisja radjowa z przebiegu zabawy. Przed mikrofonem Polskiego Radja pp. Budzyński, Fleischer i Schlechter wykonali część koncertowo-wokalna. Speakerem całej transmisji był p. Jerzy Tepa. Wśród wielkiego zainteresowania komisja wyłoniona przez Komitet Reduty przyznała 23 równorzędne nagrody za piękne toalety, urodę i taniec. Tuż przed godz. 12 wynik orzeczenia ogłoszony został przez Radjo i na sali. Nagrodzeni zostali: pp. bar. Brunicka, inż. Cieślikowska, starościna Frankowska, Krystyna Höflinger, Maryla Jastrzenówna. Leon Kalkus, Mila Kamińska, dr. Kilarowa, inż. Wanda Krygowska, prof. Pronaszkowa, red. Przybylska-Przybyszowska, red. Raortowa, Rechenówna. Rochówna, Wanda Rudeńska, dyr. Schafferowa, red. Schönfeldowa, L. Teichmanówna, Wieky Tomówna, Verschleisserówna, pułk. Wertheimowa i Stefanja Żukowska.

Po ogłoszeniu powyższego wyniku nagrodzone panie zebrały się w hallu, gdzie wręczono im piękne upominki, ofiarowane komitetowi przez firmy: Fabryka czekolady J. Höflingera „Eroka". Perfumerja francuska „Enis", Fabryka fajansów w Pacykowie Al. Lewickiego, Fabryka czekolady „Branka". Fabryka mydła „Wasze Oczko". Skład galanterji L. Propsta. Perfumerja S. Federa i Fabryka czekolady „Hazet".

Po wręczeniu nagród odbyło się wspólne zdjęcie fotograficzne. Pozostałym paniom Perfumerja „Iris" rozdała większą ilość swoich własnych wyrobów. Imponującą dekorację kwiatową wykonała firma ogrodnicza Teodora Klimowicza (pl. Halicki 15).

W ciągu nocy wydano dwa nakłady gazetki redutowej, utrzymanej w tonie lekkiej satyry i dowcipu. Ze względu na niezwykłą frekwencję gości redutowych, zarząd Hotelu Krakowskiego, przedewszystkiem dyr. Schaffer i dyr. Paar, jako właściciele „Cyganerji" musieli otworzyć wszystkie boczne salony, które przepełnione były bawiącymi się do białego rana. Przygrywały dwie orkiestry.

Wedle zgodnej opinji uczestników Reduty, należała ona bezsprzecznie do najbardziej udanych w sezonie i pozostawiła u wszystkich miłe wspomnienia. Całkowita organizacja Reduty spoczywała w rękach dziennikarzy, którzy dokładali wszelkich starań, aby impreza wypadła pod każdym względem kulturalnie, przyjemnie a przedewszystkiem... tanio.

Nowe ceny chleba.

Cech mistrzów Piekarzy we Lwowie na podstawie porozumienia się na konferencji odbytej w Magistracie m. Lwowa dnia 27 lutego br. zawiadamia P. T. Publiczność, że z dniem 28 lutego 1933 r. obowiązują następujące ceny chleba. Cena 1 kg. chleba z mąki żytniej 65% typu urzędowego wynosi w piekarni 36 gr. w sklepie lub na straganie, 38 gr. — Cena 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej wynosi w piekarni 25 gr., w sklepie lub na straganie 27 gr.

Znaczki pocztowe z podobizną ks. biskupa Bandurskiego.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza wydać w dniu 6. marca br., jako w pierwszą rocznicę śmierci ks. biskupa dr. Bandurskiego znaczki pocztowe z Jego podobizną, celem uczczenia pamięci Wielkiego Kapłana i Patrjoty. Piękna inicjatywa Min. Poczt i Tel. spotka się niewątpliwie z pełnem uznaniem społeczeństwa, zaś dla filatelistów stanowić będzie okazję wzbogacenia ich zbiorów.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sprawa o obrazę prez. Antoniewicza w „Kurjerze Lwowskim".

Przed kilku miesiącami zwrócono się prywatnie z zapytaniem do prezesa Kasyna m. i Koła lit.-art. p. Antoniewicza czyby Kasyno nie użyczyło sali na odczyt p. Adolfa Nowaczyńskiego. Prez. Antoniewicz po porozumieniu się z członkami Wydziału Kasyna odpowiedział odmownie. Przyczyną odmowy była obawa ewentualnych ekscesów, jakie odczyt tak pronunsowanego politycznie pisarza z łatwością mógł wywołać.

Wkrótce potem w „Kurjerze Lwowskim" ukazał się artykuł atakujący p. Antoniewicza. Artykuł ów jaskrawością formy i treści wywołał oburzenie wszystkich znających powszechnie szanowanego prezesa Kasyna, znanego w szerokich sferach Lwowa, zarówno ze swego objektywizmu jak i wiedzy prawniczej.

Nie mogąc w inny sposób reagować na atak „Kurjera Lwowskiego" prez. Antoniewicz skierował sprawę na drogę sądową a równocześnie zwrócił się z prośbą do Sądu apelacyjnego, aby do sprawy tej przydzielono sędziego z innego okręgu.

Sąd apelacyjny wydelegował do tej sprawy dr. St. Frieda s. o. z Przemyśla.

Onegdaj odbyła się rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli red. Tadeusz Ulanowski, autor artykułu, oskarżony o obrazę czci, i odp. red. Kazimierz Turzański o zaniedbanie swoich obowiązków.

Prez. Antoniewicza zastępował dr. Dwernicki.

Oskarżeni nie poczuwali się do winy a obrońca ich dr. Żywicki chciał przeprowadzić jakiś „dowód prawdy".

Sędzia nie przychylił się do wniosków obrońcy i w myśl wywodów zastępcy oskarżyciela prywatnego dr. Dwernickiego, skazał redaktora Tadeusza Ulanowskiego na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i 100 zł. grzywny, a Kazimierza Turzańskiego na 150 zł. grzywny.

Skazani zgłosili apelację.

— **Z muzyki.** W piątek 3 marca odbędzie się w sali Pol. Tow. Muzycznego koncert pianisty Seweryna Turela. Młody ten artysta ma już za sobą szereg sukcesów artystycznych w Wiedniu, w Warszawie i we Lwowie. Jako uczestnik zeszłorocznego Koncertu Chopinowskiego uzyskał miejsce tuż za laureatami. Prasa warszawska i wiedeńska podnoszą zgodnie jego dojrzałość artystyczną i świetną technikę.

— **Dziś „śledź kadecki"** Towarzystwo Przyjaciół Korpusu Kadetów we Lwowie urządza na pożegnanie karnawału tradycyjnego „śledzia" dziś o godz. 19 w salach Korpusu Kadetów Nr. 1. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Zaproszenia wydaje sekretarjat T-wa, tel. 22—58.

— **Walne zgromadzenie Koła Lwowskiego T. N. S. W.** odbędzie się w piątek 3-go marca o godz. 7.30 wiecz. w sali szkolnej Gimn. III im. St. Batorego. O liczny udział uprasza Zarząd Koła.

— **W sprawach handlu z Republiką Austrjacką** udziela wszelkich informacyj całemu kupiectwu jak dotychczas tak i nadal honorowy zastępca i kierownik Ekspozytur Handlu Zagranicznego Austrjackich Izb Handlowych oraz Austrjackiego Muzeum Handlowego Centralnego Związku dla Handlu Zagranicznego, radca komercjalny Oskar Fabian, Lwów, ul. Legjonów 5, tel. 20-19, natomiast w sprawach dotyczących Targów Wiedeńskich należy się odtąd zwracać wyłącznie do biur podróży wzgl. do austr. Konsulatu.

—o—

— **Tanie rozmowy telefoniczne międzymiastowe.** Telefon międzymiastowy pozwala załatwiać interesy handlowe i osobiste szybko i dogodnie bez uciążliwych podróży i straty czasu. Kto chce telefonować tanio, może korzystać ze zniżkowych rozmów w godzinach słabego ruchu.

Zniżka dla tych rozmów wynosi w kraju: Od godz. 7—21 — 20%, od godz. 21—8 rano 40% ceny normalnej, a w ruchu międzynarodowym od godz. 7—8 rano 40% ceny normalnej. Udogodnienie powyższe jest stosunkowo mało wyzyskiwane.

Notarjusz lwowski stanie przed sądem

Przed kilku miesiącami głośną była afera notarjusza lwowskiego Adama Mayera. Został on uwięziony za naruszenie depozytów z kancelarji rejentalnej oraz przywłaszczenie pieniędzy, pochodzących z opłat komunalnych za zaprotestowane weksle. Razem z Mayerem uwięzieni zostali: Schwarz, Janz, Pelz i Mrozowski.

Przeciw tej piątce wpłynął wzorąj do sądu akt oskarżenia. Badania psyhjatryczne ustaliły poczytalność Mayera.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

Z zagadnień depopulacji.

Na podstawie danych statystycznych „Die Umschau" dochodzi do wniosku, że żydzi w Niemczech zwolna wymierają i to nie skutkiem wpływów zewnętrznych, lecz skutkiem dobrowolnego ograniczenia liczby narodzin. — W r. 1910 wynosiła liczba narodzin wśród ludności żydowskiej w Prusach 15.7 na 1000, podczas gdy wśród reszty ludności w Prusach wynosiła ona 30,5 na 1000. Dzisiaj cyfrą ta spadła bardzo znacznie. Zarazem zwiększa się śmiertelność wśród żydów. Nadwyżka urodzin żydowskich wynosiła w latach 1886—1890 7,8 proc., w latach 1896—1900 zmniejszyła się do 6,1 proc., w r. 1910 — wynosiła już tylko 2 proc. a w r. 1927 liczba zgonów przewyższała o 3,3 proc. liczbę narodzin. Licząc w tym stosunku liczba ludności wynosząca obecnie 537.000 — spadnie w r. 1970 do 264.000 osób.

Tygodnik wiedeński dodaje, że jednak i wśród ludności nieżydowskiej zaznaczył się bardzo poważny spadek liczby narodzin i los żydów niemieckich będzie losem całego narodu niemieckiego.

Nędza wydziedziczonych parjasów hinduskich

Rozpaczliwa sytuacja 45 miljonów ludzi w Indjach.

Dzieciom parjasów nie wolno się uczyć.

Ogólną liczbę pozakastowych Hindusów, tak zwanych parjasów, można określić zaledwie w przybliżeniu. Niektórzy obliczają ich na 70 miljonów. Obliczenia komisji Simona, opiewające na 43.6 miljonów, są zdaje się najbliższe prawdy. W każdym razie istnieje w Indjach ludność, która liczebnie równa się ilości wszystkich mieszkańców Wysp Brytyjskich, a która od dzieciństwa skazana jest na to, by spędzać życie wśród najhaniebniejszych warunków. Ciekawym jest fakt, że żaden zdobywca nie ujarzmił tych ludzi i nie wziął ich w niewolę, że nie są oni także ofiarą panowania angielskiego. — Przyczyną jedyną ich nędzy, jest surowy system kastowy Indyj; on to rzuca owe masy ludzi poza nawias kasty, lub w najlepszym wypadku przydzielił je do kasty wzgardzonej, której członkowie wykluczeni są z kontaktu z innymi ludźmi.

Ów stan rzeczy istnieje od całych wieków, mimo, że ci, do których nie wolno się zbliżać i którzy stoją poza nawiasem kasty, wyznają religję hinduską i przynależą do społecznego organizmu Indyj. Nazywa się ich urzędowo „klasą poskromioną", popularnie zaś „parjasami".

Hindus, należący do wyższej klasy, uważa, iż samem dotknięciem się jednego z parjasów staje się splamiony, tak, że musi natychmiast poddać się kąpieli w zimnej wodzie, aby w ten sposób się oczyścić. Hindus z wyższej klasy nie siądzie nigdy na krześle, które „splamił" przed chwilą jakiś parjas. Nie wolno jest parjasowi czerpać wody ze studni, której używają członkowie wyższej kasty, gdyż sam fakt wystarczyłby do... zanieczyszczenia tej wody. Dzieci parjasa muszą w szkole trzymać się stale na uboczu, gdyż najlżejsze ich dotknięcie splamiłoby już dzieci kastowe.

Pewien wybitny znawca Indyj ilustruje przy pomocy kilku drastycznych przykładów w jednym z dzienników londyńskich ową nieprawdopodobną odrazę Hindusów do parjasów. Pewien urzędnik angielski miał misję zbadania jakiejś sprawy administracyjnej w środkowych prowincjach Indyj. Ludzie z najdalej położonych wsi i wiosek obowiązani byli stawić się na termin przed owym urzędnikiem ze swojemi dokumentami. Ustawiono ich wzdłuż ulicy, poczem oddawali swe papiery. Wszyscy parjasi tymczasem musieli te papiery kłaść u nóg pewnego podurzędnika bramańskiego, towarzyszącego urzędnikowi angielskiemu. Gdyby bowiem podurzędnik ten był te papiery brał wprost z rąk parjasów, ręce jego byłyby już splamione. Ów braman podczas ceremonji podnoszenia „tych „niegodnych" papierów z ziemi miał minę posągu z kamienia i trwał we wzgardliwem milczeniu, gdy tymczasem urzędnik angielski jak najspokojniej rozmawiał z parjasami.

Kwestja zaopatrzenia w wodę niejednokrotnie wywoływała już w Indjach gwałtowne niepokoje, albowiem publiczne studnie są niedostępne dla parjasów. Gdy rząd oddał do użytku publiczności jakieś studnie, to sprawa używania ich przez parjasów doprowadzała do dzikich awantur. Gdy np. źródłem dostarczania wody jest rzeka, to Hindusi kastowi w najlepszym wypadku dozwalają „łaskawie" parjasom czerpać wodę z jakiegoś odległego miejsca w dolnym biegu rzeki. Fakt, że może gdzieś w dali, w górnym swym biegu rzeka zaopatruje innych parjasów, nie wzrusza już Hindusów kastowych, wychodzą oni bowiem z założenia, że woda płynąc, oczyszcza się.

Na stacjach kolei żelaznych niema sporu o kastę w stosunku do bagażowych, którzy noszą pakunki podróżnym. Człowiek jednak, który przy pociągach podaje wodę spragnionym podróżnym, może być tylko człowiekiem wyższej kasty.

W większych miastach Indyj, w których szkoły pozostają pod nadzorem rządu, niema specjalnych ograniczeń w stosunku do poszczególnych kast. Po wsiach jednak dzieci parjasów wyrzucane są na jakaś, jak najdalej od budynku szkolnego położoną werandę i skazane są na to, że muszą wymawiać luźne urywki nauki, która odbywa się w samej szkole. Zdarzają się szkoły nieco bardziej liberalne, które tolerują dzieci parjasów w sali wykładowej, umieszczają je jednak na uboczu, zdala od dzieci kastowych.

W Malabarze i okolicy, gdzie zdegradowanie parjasów przybrało najostrzejssze formy, nie wolno jest im chodzić w biały dzień poprzez główne ulice, gdy zaś który z parjasów dopuści się kiedy takiego zuchwalstwa, to gdy spotka jakiegoś Hindusa ścigany jak zbrodniarz, musi uciekać z ulicy.

We wszystkich prowincjach Indyj kwestja parjasów wysuwa się na pierwszy plan. W zjednoczonych prowincjach Bengalu znajduje się największa liczba tych wydziedziczonych pozakastowych nędzarzy. Stanowią oni tam czwartą część ogólnej ilości mieszkańców. Dopiero przed niewieloma laty parjasi uczynili, próbę jakiegoś zorganizowania się.

Przed trzema laty mniej więcej, wszczęli oni akcję, zmierzającą do tego, aby umożliwiono im dostęp do świątyń.

Deputacja parjasów jednak, do której należały także kobiety, a która udała się przed sławną świątynię Marati w Poona, aby tu przedłożyć władzom swe żądania, została przed bramami świątyni obrzucona gradem kamieni, padających z rąk kastowych Hindusów.

Gdy parjasi usiłowali następnie ponowić swe żądania, przed świątynią Kalaram w Nasik, jednem z miast świętych dla Hindusów, zastali drzwi świątyni zabarykadowane, a świątynię otoczoną uzbrojonymi obrońcami.

Rolnik polski rąk nie opuści.

ZIEMIA NIE MOŻE LEŻEĆ ODŁOGIEM.

Zima wciąż jeszcze trzyma ziemię polską w swym twardym uścisku. Ale słońce podnosi się coraz wyżej, dnie są coraz dłuższe i patrzeć tylko, jak surowe władztwo zimy zostanie złamane.

Rolnik polski ogląda i naprawia narzędzia pracy, podkarmia inwentarz pociągowy, sposobi się do wiosennej kampanji swej znojnej pracy.

Pomimo niskiej ceny, jaką rolnik polski uzyskuje za swe plony i produkty hodowli, nie opuści on rąk, nie zaniedba się w pracy. Tej wiosny, jak i corocznie od wieków, rolnik polski wyjdzie w pole ze swym sprzężajem, rolę unawozi, uprawi wszystko, co ma do obsiania, obsieje, co mu obsadzić wypada — obsadzi. Nie potrzeba rolnika polskiego napędzać do pracy krzykiem i karami, jak się to dzieje u naszych sąsiadów wschodnich w gospodarstwach skomunizowanych.

Nie potrzeba również, jak się to dzieje obecnie w Ameryce, wyznaczać nagrody tym rolnikom, którzy mniej zboża zasieją. Na taką gospodarkę może sobie pozwolić Ameryka, która wytwarzała tyle zboża, że nie wiedziała w końcu, co z niem począć i rujnowała niskiemi cenami zboża rolnictwo europejskie. Jeśli obecnie rząd amerykański zdecydował się wypłacać swym zrujnowanym farmerom nagrody za to, że mniej będą uprawiać zboża, to rolnicy europejscy, a więc i polscy, mogą tylko cieszyć się z tego.

Gdy ze zbożowych rynków europejskich ustąpi konkurent amerykański, rolnik polski odetchnie z ulgą, będzie mógł uzyskać należytą cenę za swe zboże, a co za tem idzie i za swe produkty hodowlane. Ale rolnik polski w żadnym razie nie może i nie będzie naśladował rolnika amerykańskiego, nie pozostawi odłogiem leżącego żadnego skrawka roli.

Bo Polska nie posiada takiego nadmiaru zboża, jak żyzne kraje amerykańskie. Polska, dzięki skrzętnej pracowitości ludu rolniczego, zdołała się dźwignąć ze zniszczenia wojennego.

Wytwarzamy dziś zboża tyle, że starczy nam na własne potrzeby i możemy nawet pewną ilość ziarna wywieźć i sprzedać zagranicę. Ale, przy głębszem badaniu, okazuje się, że wywozimy właściwie to, co sami sobie od ust odejmujemy. Ludność polska, zarówno wiejska jak i miejska, odżywia się marnie, spożywa daleko mniej chleba, mięsa, mleka i tłuszczów, aniżeli ludność niemiecka, francuska lub angielska.

Dodajmy, że Polsce przybywa rocznie pół miljona ludności do wyżywienia. Dawniej przybytek ten równoważyła poniekąd emigracja do obcych krajów.

Dziś wszystkie kraje zazdrośnie nie wpuszczają obcych robotników. Nasze wychodźtwo w Stanach Zjednoczonych traci zarobek i popada w nędzę. To samo, choć w mniejszym stopniu, widzimy we Francji, w Belgji. Wszędzie — bezrobocie, i robotnik miejscowy krzywem okiem patrzy na przybysza z Polski, choćby on pracował w tym obcym kraju już od lat dziesiątka.

Polska więc musi sama wyżywić swój przyrost ludności.

Dlatego rolnik polski nie może iść za amerykańskim przykładem, nie może zmniejszać obszaru gruntu uprawnego, ale, przeciwnie, powinien dbać jak najusilniej o to, by plony swe pracą umiejętną powiększać. Dziś Polska wywozi pewną ilość zboża i produktów hodowlanych. Ale, strach pomyśleć, coby się stało gdyby przyszła klęska nieurodzaju, gdybyśmy musieli sprowadzać z zagranicy zboże, mąkę, tłuszcze, jak to było w pierwszych latach po ukończeniu wojny.

Natenczas musielibyśmy wydać zagranicę te niewielkie zasoby złota, jakie zdołaliśmy zgromadzić w pomyślniejszych latach, a w skutku mielibyśmy upadek wartości pieniądza polskiego, a więc — powszechne, gorsze jeszcze, niż obecnie, powszechne zubożenie.

Urodzaj i nieurodzaj jest nietylko w ręku Boskiem. Jest on również i w ręku ludzkiem. Zależy od naszej pracy, staranności i umiejętnego chodzenia przy roli.

Urodzaj w Polsce zależny jest przedewszystkiem od tego, by rolnik polski zarówno mały, jak i większy, nie zniechęcił się niepowodzeniami paru lat ostatnich, by rąk nie opuścił, lecz raźno i ochoczo stanął do pracy, gdy matka-ziemia i słonko złote zawołają go w pole ku zbożnej, błogosławionej pracy.

Antoni Sadek.

Program radjowy.

Wtorek, 28 lutego

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bież. 12'10: Muzyka z płyt. 13'20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowski komunikat L. O. P. P. 15'30: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15'35: Trans. z Warszawy. „Nowe drogi gospodarczego rozwoju świata" — wygł. dr. Feliks Burdecki. 15'50: Płyty gramof. i Lwowska Giełda Zbożowa. 16'10: Skrzynka dla dzieci w oprac. p. Ady Arzt - Jampolskiej. 16'20: Trans. z Wilna. Odczyt dla maturzystów, p. t.: „Sztuka grecka a rzymska" wygł. prof. R. Gostkowski. 16'40: Trans. z Krakowa. „O znakomitym malarzu Janie Stanisławskim" — wygł. dr. Artur Schröder. 17: Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W przerwie około godz. 17'25: Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi rybaków. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t.: „Mickiewicz", wygł. prof. Konrad Górski. 18'20: Repertuar teatrów miejskich i „Silva Rerum". 18'25: Muzyka lekka z Warszawy. 19: „W służbie miłosierdzia" — wygł. ks. rektor Bartłomiej Szulc. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t.: „Królowie — Jazz i Dawid" — wygł. red. Cezary Jelenta. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Wesoła audycja zapustna p. t.: „Hallo! Tu Polskie Radio". 20'55: Wiadomości sportowe. 21: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 21'05: Muzyka lekka. 22: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. — Humorystyczne opowiadanie sportowe Stanisława Zaleskiego p. t.: „Rękawice śmierci" z nagrodzonej na konkursie przedolimpijskim książki pt.: „Największe zwycięstwo". 22'15: Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z Warszawy.

Środa, 1 marca.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Trans. z Warszawy. Komunikat Meteor. Głównej Wojsk. Stacji Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Koncert z płyt gramofonowych. 13'20: Komunikat Państw. Inst. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15'15: Komunikat Gospodarczy. 15'25: Lwowska Giełda Zbożowa. 15'30: Lwowski Kącik Hercerski. 15'35: Program dla dzieci: a) Obrazek p. t.: „Jak to było z bałwankiem śniegowym", Rostafińskiej; b) Opowiadanie p. t.: „Książka" w opracowaniu p. Jana Brzozy — robotnika. 16: Płyty gramof. 16'20: Odczyt dla maturzystów p. t.: „Mahomet i Arabowie" — wygł. prof. Henryk Paszkiewicz. 16'40: Trans. z Warszawy. „Tajne organizacje i ich rola w Chinach", wygł. prof. Jan Jaworski. 17: Audycja „Błękitnych" — Akcja Radio - Dzieciom. 17'15: Koncert z płyt gramof. 17'40: Odczyt z Warszawy. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t.: „Mickiewicz" odczyt II., wygł. prof. Konrad Górski. 18'20: Repertuar teatrów lwowskich i „Silva Rerum". 18'25: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Szkockiej". 18'55: „Aktorka i recenzent", dialog red. p. dr. Włodzimierza Jampolskiego z p. Ireną Eichlerówną, artystką dram. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Feljeton literacki Józefa Jankowskiego p. t.: „Filozofia dla wszystkich — wygł. autor. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Odczyt. 20'15: Z Konserwatorjum z Warszawy. Audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. W przerwie: Wiadomości sportowe. Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. 20: „Na widnokręgu". 22'15: Płyty gramof. (muzyka poważna). 22'55—23: Komunikaty.

Poskromienie awanturniczego gościa.

Wczoraj w restauracji Grünfelda na ul. Ogórkowej (w okolicy dworca kolejowego Podzamcze) zabawiał się niejaki Stefan Kobak. Gdy przyszło do płacenia, oświadczył on, że nie ureguluje rachunku. Zwrócono mu uwagę na niewłaściwość takiego postępowania. Wówczas Kobak wpadł w wściekłość i powybijał w restauracji wszystkie szyby. Wezwano dopiero posterunkowego, który poskromił szalejącego gościa restauracji.

Fundusz drogowy.

Pod tym tytułem odbył się onegdaj w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, urządzony staraniem Towarzystwa Ekonomicznego odczyt p. dr. J. T. Arnickiego.

Prelegent, po krótkim wstępie przedstawiającym znaczenie dla Państwa ze względów gospodarczych, strategicznych i kulturalnych sprawy drogowej i po przedstawieniu krótkiego zarysu historii powstania funduszu drogowego u nas, zajął się wykazaniem skutków, jakie utworzony w r. 1931 fundusz drogowy miał na rozwój sprawy drogowej, jakoteż tem, czy i jakie zmiany w powstałej sytuacji wprowadzi zamierzona obecnie nowelizacja ustawy o funduszu drogowym.

Prelegent szeregiem cyfrowych zestawień udowodnił, że struktura funduszu drogowego nie daje możności postawienia zagadnienia sprawy drogowej u nas na właściwym poziomie, gdyż opiera się jedynie i wyłącznie na obciążeniu posiadaczy samochodów, a ze względu na bardzo niski poziom motoryzacji u nas, objekt podatkowy jest za mały, by ciężarom tym mógł podołać. Pozatem wskazał, że suma dochodów na rzecz funduszu drogowego i to dochodów nie faktycznie osiąganych, ale nawet preliminowanych, nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb i wystarcza zaledwie i to niezupełnie na utrzymanie dróżników, tak że zachodzi obawa, że w przyszłości stan naszych dróg coraz bardziej będzie się pogarszał.

Najgorszym zaś wynikiem ustawy o funduszu drogowym było to, że od czasu swej wejścia w życie teże ustawy z ogólno państwowych dochodów na koszty utrzymania dróg przestały wpływać jakiekolwiek dotacje, który to fakt jest unikatem obecnie na całym świecie.

Przechodząc do sprawy zamierzonej obecnie nowelizacji ustawy, prelegent wykazał, że nowelizacja ta nie zmienia zasadniczo niczego w dotychczasowem założeniu funduszu drogowego, gdyż objekt podatkowy pozostaje bez względnie ten sam. Zmienia się tylko forma samego ściągania podatku.

Prelegent dochodzi do wniosku, że ze względu na to, iż dobrze utrzymane drogi leżą w interesie całego społeczeństwa, jedynem rozwiązaniem tego zagadnienia, któreby uchroniło kraj od zupełnego zniszczenia dziś istniejących dróg, jest obciążenie kosztami utrzymania i budowy dróg całości życia gospodarczego. W szczególności uważa za **konieczne, by obecnie mający powstać Fundusz Pracy wyłącznie prawie przeznaczony został na cele drogowe.**

W końcowych zaś swych słowach zwraca uwagę na ważność zagadnienia drogowego dla całości życia gospodarczego i wyraził żal, że opinja publiczna tak mało do niego przywiązuje znaczenia.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: pp. dr. Paygert, dr. Wygard, prezes Sulimirski, inż. Daźwański, dr. Schaetzel, prof. Bratro i inni.

Wszyscy mówcy zgadzali się z zasadniczemi tezami wygłoszonego referatu. W szczególności pp. prezes Sulimirski i dr. Wygard naświetlili tę sprawę z punktu widzenia przemysłu naftowego, któremu — jako głównemu dostawcy środków napędowych i smarów dla samochodów — grozi dużem niebezpieczeństwem, gdyż ustawa o funduszu drogowym doprowadzi do bezwzględnego zaniku motoryzacji, a wiec konsumcji środków napędowych.

P. prof. Bratro (autor interesującej broszury o zagadnieniach drogowych na tle obecnego kryzysu gospodarczego) w bardzo dobitnych słowach uwydatnił zupełny brak zrozumienia dla sprawy drogowej u nas, przeciwstawiając jako przykład sumy wydawane rok rocznie jedynie na cele eksperymentalne w tej dziedzinie w „zbankrutowanych" Niemczech, które to sumy są większe od sum, przeznaczanych u nas na całokształt kosztów drogowych.

Po referacie p. prezes Paygert, — dziękując zebranym za dyskusję — oświetlił także odpowiednio całe zagadnienie z punktu widzenia znaczenia tej sprawy dla rolnictwa, przeciwstawiając dzisiejsze zainteresowanie dla tej sprawy, troskliwej opiece, jaką w swoim czasie otaczał Wydział Krajowy drogi w dzisiejszej Małopolsce.

Ważne dla osób urodzonych w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że osoby, urodzone w Stanach Zjednoczonych mogą starać się o otrzymanie paszportu amerykańskiego, za którym bez trudności odbędą podróż do Ameryki. W celu złożenia podania o amerykański paszport, petent musi osobiście przyjechać do do Warszawy i zgłosić się do Konsulatu Amerykańskiego (Jasna 11), przedstawiając następujące dowody: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo tożsamości z fotografją, poświadczone przez starostwo, 3) zaświadczenie z gminy, że po przyjeździe z Ameryki został zameldowany, 4) adresy krewnych w Ameryce, 5) 5 fotografij na białem tle, 6) 1 dolara. Mężczyźni ponadto muszą posiadać zaświadczenie ze starostwa, że nie służyli w wojsku polskiem. Zwraca się uwagę, że ubiegający się o amerykański paszport musi przyjechać z ojcem lub matką względnie z opiekunem, posiadającym również swói dowód osobisty.

Po upływie 3—4 miesięcy petent otrzyma pismo z Konsulatu Amerykańskiego, zawiadamiające o decyzji władz w Washingtonie. W wypadku przychylnej decyzji, zainteresowany otrzyma amerykański paszport za dopłatą dol. 9.

Na amerykańskim paszporcie należy wyrobić w swoim starostwie polską wizę pobytową.

W sprawie permitów kanadyjskich.

Często się zdarza, że osoby, posiadające „permity" czyli wezwania z Kanady, nie przystępują niezwłocznie po otrzymaniu tych wezwań do wyrobienia paszportów, metryk i innych dokumentów podróży. Przetrzymywanie u siebie „permitów" jest niewskazane ze względu na ich krótki termin ważności, albowiem wezwania te ważne są jedynie 5 miesięcy od daty ich wystawienia w Kanadzie. Prolongaty wydawane są przez władze kanadyjskie na przeciąg 3-ch miesięcy i to z pewnymi utrudnieniami.

Wobec tego Syndykat Emigracyjny zaleca wszystkim posiadaczom „permitów" kanadyjskich, aby zwracali się po bezpłatne informacje oraz pomoc w wyrobieniu niezbędnych dokumentów podróży do Domu Emigracyjnego we Lwowie, lub do Oddziałów i Agentur, jak również korespondentów Syndykatu na prowincji. Dokładne adresy biur Syndykatu podają Urzędy Wojewódzkie, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, Starostwa i Urzędy Gminne.

ZE SPORTU.

St. Marusarz mistrzem Tatr.

Praga, 27 (PAT) W ostatnim dniu narciarskich mistrzostw Tatr w Westerowie Polacy odnieśli dalsze tryumfy, zajmując w ogólnej punktacji 3 pierwsze miejsca zdobywając mistrzowstwa Tatr.

W konkursie skoków I. klasy: 1) Stan. Murusarz nota 224, skoki 51 i 54 mtr.; 2) Czech Brath 199 (42, 47); 3) Roland (Karpaten-Verein) 148 (27 i 31)

W 2. klasie zwyciężył: 1) Müllh (K.—V.) 213 (49, 53); 2) Czech Soltys.

W skokach do kombinacji: 1) Stan. Maruszarz 218 (21, 44); 2) Andrzej Marusarz 209 (39, 41); 3) Brath; 4) Polak Słowiński. Poza konkursem Marusasz skoczył na 61 mtr. ale z upadkiem.

W kombinacji: 1) Stanisław Marusarz 698 p. zdobył tytuł mistrza Tatr na r. 1933, 2) Andrzej Marusarz 622, 3) Słowiński 596, 4) Czech Roland 571, 5) Brath 571. Sukcesy te zrehabilitowały nas do pewnego stopnia za porażkę, poniesioną w Insbrucku.

Ameryka—Kanada 2:1.

W niedzielę wieczorem odbył się w Pradze ostatni finałowy mecz o mistrzostwo świata w hokeju między Ameryką a Kanadą. Zwyciężyła niespodziewanie Ameryka w stosunku 2:1. Decydująca o zwycięstwie bramka padła w czasie 10 minutowego przedłużenia gry. Zwycięstwo Ameryki było zupełnie zasłużone. Amerykanie byli wprawdzie gorsi technicznie od Kanadyjczyków, ale ich atak był szybszy, a strzały miały lepsze wykończenie. Gra była niezwykle ostra. W pierwszej tercji pada bramka dla Ameryki a następnie Kanada wyrównuje. W dalszych dwu tercjach wynik mimo gwałtownych obustronnych ataków nie uległ zmianie. Dopiero w czasie przedłużenia strzał Gerrisona przesądził wynik na korzyść Ameryki. Zwycięstwo to zadecydowało o zdobyciu przez Amerykę tytułu mistrza świata. Po raz pierwszy w dziejach hokeja udało się odebrać Kanadzie prymat w tej dziedzinie sportu. W drużynie amerykańskiej świetny był bramkarz, doskonała obrona i dobry atak, którego motorem był Palmer. U Kanadyjczyków wyróżnili się poza bramkarzem napastnicy Kane i Chissoln. Sędziowali Włoch Roncare II i Austjark Bruck. Widzów rekordowa ilość przeszło 10.000.

Ostateczne wyniki turnieju i kolejność poszczególnych państw przedstawia się jak następuje:

1) Ameryka (mistrz świata), 2) Kanada, 3) Czechosłowacja (mistrz Europy), 4) Austria, 5) i 6) Niemcy, 7) Szwajcarja, 8) Polska, 9) Węgry.

W turnieju pocieszenia: 1) Rumunia, 2) Łotwa, 3) Belgia, 4) Włochy.

Notowania giełdowe.

Notowania lwow. giełdy zbożowej z dnia 27 lutego

Za 100 kg. loco stacja nadawania parltas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska	33.50	34.–
pszenica zbiorowa	31.50	32.—
żyto jednolite	18.50	18.75
żyto zbiorowe	17.50	17.75
jęczmień browarowy	15.—	17.
„ przemiałowy	12.75	13.25
„ dworski	14.25	14.75
owies dworski zadeszcz.	13.–	13.50
„ zbiorowy	12.25	12.50
kukurudza krajowa	13.25	13.75

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar prowenjencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych od	złotych do
pszenica dworska	35.—	35.50
„ zbiorowa	33.—	33.50
żyto jednolite	20.—	20.25
„ zbiorowe	19.—	19.25
jęczmien przemiałowy	14.—	14.50
owies dworski zadeszcz.	17.–	17.50
mąka pszenna luksusowa	60.—	61 –
mąka pszenna 50%	59.	59 50
mąka pszenna 60%	56. -	57.—
mąka żytnia 55%	35.50	36. -
mąka żytnia 65%	33.50	34 —
mąka żytnia sitkowa	18. -	19. -
otręby żytnie	9.—	9.50
otręby pszenne	9.50	10. –

Prócz pszenicy większa część artykułów wykazuje kursy silnie zwyżkowe. Ruch ożywiony. Usposobienie silne; tendencja naogół utrzymana.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 27 lutego 1933.

Dolar zł. 8.90'75.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.90'25—8.90'75, Londyn 30.35—30.45, Zurych 173.50—174, Prage 26.38—26.45, Wiedeń 100—104, Berlin 212.50—213.25, Paryż 35.08—35.15. Naogół tendencja chwiejno-zniżkowa. Usposobienie ospałe.

Na Giełdzie akcyjnej płacono za Gazy ziemne 28.50. Dolarówka notowała 58.75. Żądano za Tesp 53, afiarowano 50. Usposobienie cokolwiek żywsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego, 1933. (G).

Dewizy (transakcje):

elgia 125.15, Holandja 360.20, Londyn 30.42, 30.43, Nowy Jork 8.903, Nowy Jork kabel 8.907, Paryż 35.12, Szwajcarja 173.55, Gdańsk 174.40, Włochy 45.60, 45.62.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9165—8.916. Rubel złoty 4.76—4.77. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 213. Marki niemieckie banknoty 212.10 do 212.15. Funt szterling 30.50.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 44.80, 44.45, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 58.75—58.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 37.75, 6 proc. pożyczka dolarowa 60.25, 7 proc. poży czka stabilizacyjna 58.50—58.13, 7 pro centowe listy zastawne B. G. K. 83.25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83.25, 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 43.50—4375, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94, 8 proc. obligacje B. G. K. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 75.50—75.75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słabsza. Obroty akcjami bardzo małe. W obrotach prywatnych 8 proc. pożyczka Dillonowska 69¼—98¾.

Krzyże zasługi dla artystów opery warszawskiej.

„Monitor Polski" z dnia 25 b. m. zamieszcza drugą listę współpracowników Opery Warszawskiej, odznaczonych Krzyżami Zasługi w związku ze 100-leciem Opery w gmachu Teatru Wielkiego.

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Złoty Krzyż Zasługi otrzymali (po raz pierwszy): Wacław Elszyk, kapelmistrz — za zasługi na polu artystyczno - muzycznem, Halina Fitelberg - Szmolc, primabalerina — za zasługi na polu polskiej sztuki baletowej oraz propagandę zagranicą, Janina Korolewicz - Waydowa, artystka śpiewaczka za zasługi na polu śpiewactwa polskiego oraz propagandę zagranicą.

Zarządzeniem Pana Prezesa Rady Ministrów Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali (po raz pierwszy) członkowie orkiestry Opery: Henryk Konrad Adamus, Józef Czarnecki, Antoni Franciszek Kmieć, Wincenty Śliwiński, Abram Stromberg, Feliks Wasilewski, Edmund Wojakowski.

Nowa próba rozwiązania zagadnienia kosmologicznego.

W „Zeitschrift für Astrophysik" ogłasza astronom E. A. Milne nową teorię kosmologiczną, starającą się wyjaśnić ekspansję mgławic spiralnych. Milne sądzi, że zagadnienie kosmologiczne utknęło na martwym punkcie, ponieważ było traktowane tylko z punktu widzenia formalno - matematycznego. Nietylko teorja grawitacji Newtona, lecz także i Einsteinowskie równania połowę ogólnej teorji względności nie są w stanie wytłumaczyć struktury wszechświata. Przyjęta przez Einsteina stała kosmologiczna „lambda" ma cechy dowolności. Gdyby obserwacje astronomiczne stwierdziły, że prędkości ciał niebieskich są bezładnie rozdzielone i że są one małe w porównaniu do prędkości światła, wówczas [illegible] to silny argument za statycznem i sferycznem rozwiązaniem zagadnienia kosmologicznego. Nadzwyczajna prędkość mgławic spiralnych, stanowiąca 1/10 prędkości światła i systematyczna i ogólna ekspansja mgławic dowodzą jednak, że wszechświat znajduje się w równowadze niestałej. Milne pragnie ekspansję tę rozważać jako zjawisko przestrzeni. Ekspansja jest koniecznem zjawiskiem kinetycznem dla każdego systemu swobodnie poruszających się cząstek, nie znajdującego się w równowadze. Prędkość mgławic spiralnych wytłumaczyć można tem, że cały system otrzymał w dawniejszym okresie odpowiednio wielką energję kinetyczna. Na podstawie szczegółowych badań matematycznych dochodzi Milne do sformułowania zasady względności kosmologicznej. Orzeka ona, że rozmieszczenie materji i prędkości w przestrzeni wszechświata jest zupełnie niezależne od miejsca i stanu ruchu obserwatora w obrębie świata. Oprócz tej zasady wprowadza Milne do swych badań tylko zasady specjalnej teorji względności Einsteina odnoszącej się jak wiadomo, do ruchu jednostajnego i prostolinijnego.

Ekspansja wszechświata — wywodzi Milne — rozpoczęła się przed dwoma miljardami lat, gdyż wzrost radjalnej prędkości mgławic spiralnych wynosi, według dotychczasowych obserwacyj. około 500 km. na 3.25 miljonów lat świetlnych. Nie jest może przypadkowem, że wiek ziemi od czasu powstania skorupy ziemskiej wynosi również około 2 miljardy lat.

—o—

„Centrosojuz" przystępuje do masowego zbytu trzody chlewnej.

We wczorajszym numerze „Diła" ukazał się artykuł dyskusyjny Ołeksy Mackiwa, poświęcony sprawie racjonalnej organizacji zbytu trzody chlewnej. Jak wiadomo, trzoda chlewna jest jednem z najpoważniejszych źródeł dochodu szerokich rzesz włościańskich. Dotychczas zbyt świń odbywał się drogą prywatnej inicjatywy. Wprawdzie tu i ówdzie, jak naprzykład na Kresach północno-wschodnich dały się w tym kierunku zauważyć próby czynników społecznych, a w szczególności organizacyj rolniczych, nie mogły one jednak wykazać się dodatniemi rezultatami. Autor wspomnianego artykułu proponuje objęcie organizacji zbytu trzody chlewnej przez ukraińskie organizacje gospodarcze, w szczególności przez „Masłosojuz", względnie „Centrosojuz". Miałoby się to odbywać w ten sposób, że zostałaby powołana do życia centralna ukraińska organizacja zbytu z siedzibą we Lwowie, któraby stworzyła powiatowe (rejonowe) placówki zbytu. Zadaniem tej organizacji byłby nietylko zbyt trzody chlewnej zagranicę, ale tworzenie sklepów sprzedaży w kraju.

„Diło" ze swej strony zauważa, że sprawą tą interesuje się już „Centrosojuz".

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Km. Nr. 304/1933 r. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Obertynie na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 marca 1933 r., o godzinie 8, w Niezwiskach odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Isaka Berla, i składających się z 1 centryfugi, 1 kredensu, dwu pierzyn i dwu krów., oszacowanych na łączną sumę zł. 950. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik: Łuczyński

Obertyn, dn. 23 lutego 1933 r. 688/K

Km. 509/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Majera Lewitera w Kopyczyńcach odbędzie się dnia 30 marca 1933, o godzinie 12 1/2 popołudniu, w biurze Komornika Nr. 11/I. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności. Realność w Chorostkowie położona w granicach: na wschód Jacko Kaniowski, zachód Michał Hoc, południe: potok Tajna, północ: ulica gminna, składająca się: 1. parceli budowlanej. 2. parceli ogrodowej obszaru 1/2 morga. Nieruchomość powyższa wraz przynależnościami, oszacowaną została na 2250 zł. Najniższa oferta wynosi 1.500 zł. Nieruchomość powyższa stanowi własność zobowiązanej Albiny Lewickiej i w jej posiadaniu się znajdująca. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do nieruchomości powyższej należą następujące przynależności, a to: dom mieszkalny lepianka, oraz ogrodzenie realności, długości 11 mtr. oszacowane na 1.550 zł. Warunki i inne dokumenta przejrzeć można w biurze Komornika Nr. 11/I. p.

Komornik Sądu Grodzkiego

Kopyczyńce, dnia 16 lutego 1933. 689/K

Km. 490/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Piotra Czemczysa w Kociubińcach, odbędzie się dnia 30 marca 1933, o godzinie 10-tej przedpołudniem, w biurze Komornika Nr. 11/I. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: 3/4 niewydzielone części z parceli grunt. roli w niwie „Paniczewa" w Kociubińcach, obszaru 3/4 morga, w granicach na wschód Fedor Łucki, zachód Jan Łoziński, południe i północ Sugłówki stanowiąca własność zobowiązanych, Tekli Hawryszczycha, Katarzyny Tarnopolskiej i Anny Kadubińskiej, a będąca w posiadaniu Jana Tarnopolskiego. Nieruchomość powyższa oszacowana została na 450 zł. Najniższa oferta wynosi 300 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki i inne dokumenta przejrzeć można w biurze Komornika Nr. 11/I. p.

Komornik Sądu Grodzkiego

Kopyczyńce, dnia 18 lutego 1933. 690/K

Km 531/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Iwana Zażeczki i tow. przez i do rąk Dra Hałaja adwokata w Kopyczyńcach odbędzie się dnia 30 marca 1933 o godzinie 11 przed południem w biurze Komornika Nr. 11/I na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Realność whl 179 księgi gruntowej gminy Oryszkowce składająca się z parceli gruntowej lkat. 619/1 roli stanowiącej i pgr. lkat. 2437/2 potok stanowiącej. Nieruchomość powyższa oszacowaną została na 4205 zł. wraz z przynależnościami. Najniższa oferta wynosi 2500 zł. 45 gr. Do realności whl 179 ks. grunt. Oryszkowce należą następujące przynależności: dom mieszkalny drewniany kryty dachówką o 2 izbach, stodoła grodzona drzewem słomą kryta, i stajnia z drzewa kryta dachówką, oraz studnia. Oszacowane na 1550 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki i inne dokumenta przejrzeć można w biurze Komornika Nr. 11/I p.

Komornik Sądu Grodzkiego

Kopyczyńce, dnia 17 lutego 1933. 691/K

Km. 97/33. Obwieszczenie. Dnia 21 marca 1933, o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Kozowej w biurze Nr. 8, na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja nieruchomości, a to połowa obejścia z budynkami, chatą i ogrodem odpowiadać mającej pb. 89, 90, pgr. 224 225, 226, 228, oraz pgr. 554/1, 638/3, 870/2, 968/1, 968/2, 802, 803, 804/1 ks. gr. gm. kat. Teofipólka, co do których księgi gruntowe uległy zniszczeniu. Nieruchomość oceniona jest na 11750 zł. Najniższa oferta 7.834 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Kozowa, dnia 20 lutego 1933. 692/K

III Km. 1220/33. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Stanisławowie rewiru III, zamieszkały w Stanisławowie, na zasadzie art. 603 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lutego 1933 r. o godz. 10 rano w Stanisławowie przy ul. Sobieskiego l. 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marksa Katza i tow. i składających się z aparatu do grzania wody, urządzenia domowego, pościeli, garderoby męskiej i damskiej, oszacowanych na sumę 2340 zł. 693/K

Stanisławów, dnia 22 lutego 1933 r.

AMORTYZACJE

Nc. 302/32. Na wniosek Firmy Vacum Oil Company S. A. w Czechowicach, jako posiadaczki weksla, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zostać skradziony i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60 tj. do dnia 4 kwietnia 1933 przedłożył podpisanemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uzna Sąd ten weksel za umorzony. Weksel jest wystawiony przez Witolda Filskiego w Zawoji na 141 zł. 95 gr., z daty 23 stycznia 1932, na zlecenie Markusa Wolfa Pipersberga w Makowie, płatny 3 kwietnia 1932 r. i był zaprotestowany.

Sąd Grodzki

Maków Podhal. dnia 2 lutego 1933. 684

UPADŁOŚCI.

I Sa 2/33/13. Zastanawia się po myśli § 56 ustęp 1 ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Henryka Wassertheila kupca w Białej, skoro dłużnik przed audjencją ugodową na dzień 16 lutego 1933 wyznaczoną wniosek swój ugodowy cofnął.

Sąd Okręgowy Wydział I

Wadowice, dnia 11 lutego 1933. 675

Sa. 77/31/23. Sąd Okręgowy w Samborze, jako ugodowy, uznaje postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Henryka Chuwenera i Cyli Astman, właścicielki hotelu i restauracji „Europejskiej" w Borysławiu za ukończone.

Sąd Okręgowy

Sambor, 31 marca 1932.

S. 16/31/44. Uchwała. W sprawie konkursowej do majątku dłużnika Herscha Majera Gartenberga w Drohobyczu, w wykonaniu rygoru uchwały komisarza konkursowego z daty Drohobycz, 11 grudnia 1931. Sa. 16/31/33, znosi się otwarty do majątku powyższego dłużnika konkurs.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Sambor, dnia 29 listopada 1932 . 677

Sa. 88/31. Sąd Okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 26 listopada 1931 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Nuchimem Jellesem, kupcem w Borysławiu, a tegoż wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Sambor, 6 maja 1932. 678

Sa. 53/31/57. Sąd Okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 15 września 1931 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Stanisławem Lorenzem, kupcem w Drohobyczu, a tegoż wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Sambor, 30 kwietnia 1932. 679

Sa. 55/31/51. Sąd Okręgowy w Samborze jako ugodowy, zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Firmy Elektro - Radjo, spółki dla zbytu artykułów radjo i elektrotechnicznych spółki z ogr. odpow. w Borysławiu.

Sąd Okręgowy

Sambor, 1 czerwca 1932. 680

Sa. 113/31/47. Zatwierdzenie ugody. Sąd Okręgowy. w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 27 stycznia 1932 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Samuelem Fellerem a tegoż wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Sambor, 6 lipca 1932. 681

S. 21/29/132. W sprawie konkursowej Józefa Teichera we Lwowie wyznacza się dodatkową audjencję rozpoznawczą na dzień 10 marca 1933, godzina 11, sala 25.

Sąd Okręgowy

Lwów, 27 stycznia 1933. 686

KURATELE.

L. 1/32. Edykt. Piotr Smalcerz z Jaworzna został częściowo pozbawiony własnowolności. Kuratorem jego ustanowiono Apolonję Smalcerzową.

Sąd Grodzki

Jaworzno, dnia 19 lutego 1933. 685

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 9/32/3. Jan Bac, urodzony 12 lipca 1894, w Uhercach, z chwilą wybuchu wojny światowej, wstąpił do wojska austr., a stacjonowany w Przemyślu, po zdobyciu Przemyśla przez wojska rosyjskie dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w mieście Mezury w Turkiestanie podczas świąt Wielkanocnych, obrz. rzym .katol. w 1917 roku miał się utopić. Wzywa się o doniesienie tut. Sądowi o zaginionym powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6-ciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy,

Sambor, 15 marca 1932. 682

Lcz. I. 2. T. 2/32. Mikołaj Arendasz z Krywego, pow. Lesko, poszedł do wojska austrjackiego i zaginął na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy Wydz. I.

Sanok, dnia 12 maja 1932. 683

Lcz. T. 74/31. Fedor Kosiw, syn Michała i Magdy, urodzony dnia 4 lutego 1889, w Rypnem, gr. katol., walczył w roku 1914 jako żołnierz 33 p. p. wojsk austrjackich, zaginął bez wieści w czasie bitwy koło Rozwadowa. Wiadomości o nim udzielić należy obrońcy węzła małżeńskiego, adw. Drowi Weissglassowi lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Wydz. I.

Stryj, dnia 19 października 1931. 687

ROZMAITE

Prez. 5920/33. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Cieszanowie dla gminy Kadłubiska i wzywa zainteresowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 Nr. 96 z r. 1871 do 30 czerwca 1933.

Lwów, 17 lutego 1933. 694

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.